

nr 7-8
(365-366)

wakacje
2018

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 14,7 zł (w tym 5% VAT)

MIEŚCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP **z uwaj**



NASZE ZŁOTY



3

AKTUALNOŚCI

Przedzlotowo...

Naczelniczka zaprasza do udziału w Zlocie Gdańsk 2018 – choćby przez chwilę... :)

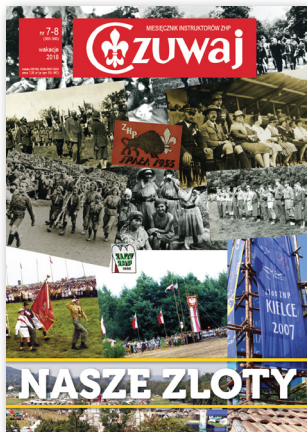
4

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o III zebraniu Rady Naczelnej, wizycie władz ZHP w Londynie oraz pożegnanie Druhny Barbary Wachowicz

TEMAT Z OKŁADKI

NASZE ZŁOTY



Złoty przed- i powojenne

hm. Małgorzata Jarosińska

Złoty po Zjeździe Bydgoskim

hm. Małgorzata Jarosińska

Złot ZHP

„Jeden świat – jedno przyrzeczenie”

hm. Dorota Kołakowska

hm. Ewa Lachiewicz-Walińska

**Jubileuszowy Złot Stulecia Harcerstwa
Kraków 2010**

hm. Halina „Misia” Jankowska

To będzie dla mnie najlepszy zlot!

hm. Jacek Smura

30

HAL | BADANIA

HIB bada HAL

pwd. Marta Rybak

80,5% ankietowanych na swoich obozach miało w ubiegłym roku doprowadzony prąd!

33

HAL | EKO

LEAVE NO TRACE

hm. Anna Pospieszna

...czyli „nie pozostaw żadnego śladu”

36

HAL | BEZPIECZEŃSTWO

Bezpieczeństwo na obozie i nie tylko

O nowym poradniku pt. „Bezpieczeństwo w ZHP”

40

HAL | PUSZCZAŃSTWO

Puszczańskie korzenie

pwd. Adam Nowak

O stylu życia w zgodzie z naturą...

44

INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE

Demokracja ante portas

hm. Ryszard Polaszewski

Czy rzeczywiście potrafimy demokratycznie zarządzać organizacją?

46

INSTRUKTORSKIE REFLEKSJE

Nasza tradycja

hm. Adam Bałas

O „tradycjach”, które trudno zrozumieć

47

FELIETON | PÓŁ WIEKU

To też warto przeczytać!

hm. Adam Czetwertyński

O mojej drużynie, która ma już 107 lat!

48

O LEPSZE HARCERSTWO

O naszej różnorodności i tym, co nas pewnie czeka

hm. Grzegorz Całek

Możemy nic nie robić, ale to się skończy podziałami w ZHP...

WKŁADKA

Strategia ZHP 2025 w pigułce

Dla przypomnienia...

WAKACYJNY PREZENT

Czuwajowy brelok

Tylko dla prenumeratorów papierowego „Czuwaj”!



Druhny i Druhowie!

Już za kilkanaście dni rozpocznie się wspaniałe święto harcerstwa – zlot w Gdańsku, organizowany w roku szczególnym – roku stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości oraz w roku, w którym uczymy sto lat krzewienia idei harcerskiej jako jedna organizacja – Związek Harcerstwa Polskiego.

To było sto lat, w którym w harcerstwie, podobnie jak w naszej Ojczyźnie, zachodziło wiele radosnych i tragicznych zmian. Jednak niezależnie od okoliczności i warunków, w jakich przyszło działać ZHP, nasza misja pozostała niezmienna: kształtujemy charaktery młodych ludzi przez stawianie im ciekawych wyzwań i stwarzanie okazji do podejmowania odpowiedzialności za działania swoje i działania ludzi wokół nas.

Harcerstwo bowiem zawsze było społecznie zaangażowane. I dziś, jak przez całe sto lat, angażujemy się w budowanie i wzmacnianie tak państwa, jak i społeczeństwa. Dlatego, pamiętając o znaczeniu w harcerskim wychowaniu służby, również po tym zlocie pozostawimy trwałe, pozytywne ślady na Kaszubach, Kociewiu, Żuławach i w Gdańsku.

ZHP jest organizacją ogólnopolską, organizacją bardzo różnorodną, ponieważ czerpiemy z lokalnych tradycji i swoimi działaniami odpowiadamy na potrzeby wspólnot lokalnych, w których żyjemy na co dzień. Ale ta różnorodność jest naszą wielką siłą, olbrzymim atutem ZHP. Zlot w Gdańsku będzie doskonałą okazją, aby się o tej sile na własne oczy przekonać, aby zobaczyć, jakie harcerstwo jest dziś.

100 lat historii ZHP to dla nas, współczesnych harcerzy, powód do radości i dumy. Jednak mamy świadomość, że ta rocznica jest także zobowiązaniem. Chcemy więc pokazać, że potrafimy wywiązywać się z zobowiązań wobec ludzi i społeczeństwa, że przez wychowanie dzieci i młodzieży w duchu wartości harcerskich, przez kształtowanie prospołecznych postaw, będziemy nadal budować pokolenia aktywnych Polaków, tworzących wspólną lepszą przyszłość.

Druhny i Druhowie!

Jeśli nie będziecie mogli być obecni na całym zlocie, to zachęcam Was gorąco – przyjeździecie choć na jeden dzień, aby poczuć ten wyjątkowy smak harcerskiego święta, wziąć udział w instruktorskich rozmowach i licznych konferencjach. Zaprosicie też harcerskich przyjaciół – rodziców, byłych harcerzy i instruktorów, władze lokalne. Dla nich wszystkich bramy zlotowe są zawsze otwarte.

Liczę na spotkanie z Wami!
Do zobaczenia już wkrótce na Wyspie Sobieszewskiej!

Czuwaj!

Więcej informacji o zlocie, także o tym, w jaki sposób można go odwiedzić, znajdziecie na stronie zlotowej: gdansk2018.zhp.pl/ odwiedzający.

Warszawa, 23 lipca 2018 r.

Naczelniczka ZHP
Anna Nowosad
nm. Anna Nowosad

8–10 czerwca 2018 r.

W Warszawie pod kierownictwem komendantki polskiej reprezentacji na World Scout Jambooree USA 2019 hm. Agnieszki Pospiszyl odbyło się **spotkanie członków IST i szefów patroli**, które uczestniczyć będą w tym światowym skautowym zlocie.

9 czerwca 2018 r.

– W Domu Harcerskim w Londynie odbyło się spotkanie przedstawicieli władz naczelnych ZHP z członkami Naczelnictwa **ZHP działającego poza granicami Kraju**. Czyt. na str. 7.

– **Hufiec ZHP Łañcut otrzymał nowy sztandar** i imię pułkownika Leopolda Lisa-Kuli. W uroczystościach uczestniczyła członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak, która wręczyła Laskę Skautową – Honorowe Wyróżnienie „Niezawodnemu Przyjacielowi” Franciszkowi Masłoniowi, wójtowi Gminy Białołęka oraz Robertowi Szurze, dyrektorowi I LO im. Sienkiewicza w Łañcutcie.

– W Centrum Hewelianum w Gdańsku ponad 40 osób zajmujących się promocją w hufcach i chorągwiach spotkało się na **Forum Komunikacji i Promocji**, zorganizowanym przez Zespół Komunikacji i Promocji Chorągwi Gdańskiej ZHP przy współpracy z Centralną Szkołą Instruktorów i Wydziałem Komunikacji i Promocji GK ZHP, aby podyskutować o tej części harcerskich działań. W forum wzięli udział członkowie Głównej Kwatery hm. Łukasz Czokajło.

– W Krakowie odbyło się **spotkanie Wydziału Wsparcia Metodycznego**. Instruktorzy zespołów: Zuchowego, Harcerskiego, Starszoharcerskiego i Wędrowniczego wraz z kierowniczką wydziału hm. Moniką Woźnicą pracowali razem nad

planowaniem pracy wydziału i zespołów.

10 czerwca 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad spotkała się w Londynie z **hm. Krystyną Małkowską-Żabą** – wnuczką Andrzeja i Olgi Małkowskich. Wysłuchała wielu niezwykłych historii z życia założycieli harcerstwa. Druhá Tina będzie gościem Zlotu ZHP Gdańsk 2018.

14 czerwca 2018 r.

Na zaproszenie Ambasady Państwa Palestyny naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad i szefowa Zespołu ds. Europy Wschodniej i Współpracy Pozaeuropejskiej Wydziału Zagranicznego GK ZHP phm. Beata Szymańska spotkały się z nowo mianowanym **ambasadorem Państwa Palestyny w Polsce** Jego Ekscelencją Mahmoudem Khalifą. Rozmawiano o pomocy ambasady w rozwoju współpracy drużyn harcerskich i skautowych z Polski i Palestyny, w tym o wsparciu udziału palestyńskich skautów w Zlocie ZHP Gdańsk 2018.

15–16 czerwca 2018 r.

Pod przewodnictwem hm. Ludwika Dębickiej na swoim VI posiedzeniu obradowała w Warszawie **Centralna Komisja Rewizyjna ZHP**. Podczas posiedzenia, w którym uczestniczyli również członkowie Głównej Kwatery, przyjęto uchwały: w sprawie analizy sprawozdania finansowego za rok 2017, w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Głównej Kwatery i podległych jej jednostek samobilansujących za rok 2017, w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego ZHP za rok 2017, w sprawie absolutorium dla poszczególnych członków Głównej Kwatery ZHP za okres od 9 grudnia do 31

grudnia 2017 r., a po posiedzeniu – w głosowaniu elektronicznym 27 czerwca 2018 r. – w sprawie zatwierdzenia budżetu Głównej Kwatery ZHP na ten rok.

15–17 czerwca 2018 r.

W Warszawie odbyło się **III zebranie Rady Naczelnej ZHP**. Więcej czytaj na str. 8.

16 czerwca 2018 r.

Naczelny Sąd Harcerski podczas pracownego jednodniowego posiedzenia pod kierownictwem przewodniczącego hm. Krzysztofa Patera, które odbyło się w Warszawie, podjął uchwałę w sprawie zmiany Regulaminu Sądów Harcerskich ZHP oraz 10 uchwał w sprawie wykładni Statutu. Wszystkie uchwały NSH są dostępne na dokumenty.zhp.pl.

21 czerwca 2018 r.

Naczelniczka Związku Harcerstwa Polskiego oraz przedstawiciele innych organizacji harcerskich, Dyrektor Generalny Lasów Państwowych, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej oraz Komendant Główny Policji podpisali **protokół uzgodnień w zakresie wzmocnienia bezpieczeństwa na obozach harcerskich pod namiotami**.

23 czerwca 2018 r.

– Na Wyspie Sobieszewskiej po raz ostatni przed Zlotem ZHP Gdańsk 2018 **spotkali się szefowie służb złotych oraz komenda zlotu**, aby poznać stan prac na terenie zlotu oraz omówić ostatnie przygotowania.
– W Warszawie odbyło się kolejna **zbiórka KSI przy GK**, podczas której m.in. zostały przedłużone uprawnienia do prowadzenia prób harcistrzowskich komisjom: Chorągwi Mazowieckiej (do 31.12.2019), Wielkopolskiej i Warmińsko-Mazurskiej (do

30.06.2020) oraz Łódzkiej (do 31.12.2020).

28 czerwca 2018 r.

W siedzibie Chorągwi Gdańskiej odbyło się **spotkanie komendy Złotu ZHP Gdańsk 2018 z przedstawicielami wszystkich służb i instytucji współpracujących i zaangażowanych w sprawę zlotu**, na którym podsumowano stan przygotowań do zlotu i ustalono, co zostało jeszcze do zrobienia. Sanepid, Straż Pożarna, Policja, Straż Graniczna, Biuro Wojewody, Urząd Wojewódzki, Urząd Miejski, Gdański Zarząd Dróg i Zieleni, Zarząd Transportu Miejskiego, Wodociągi, SNG, Gdański Ośrodek Sportu, Gdańska Organizacja Turystyczna, przedstawiciele wykonawców, agencja ochrony... – wszyscy przyczyniają się do tego, żeby zlot został zorganizowany jak najlepiej.

3 lipca 2018 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad odwiedziła **Chorągiew Lubelską**. Wraz z komendantem chorągwi hm. Tomaszem Sychem uczestniczyła w debacie „Rola poszczególnych jednostek struktury ZHP we wsparciu instruktorów” podczas akcji PoLubLas 2018 – największego wydarzenia kształceniowego chorągwi odbywającego się w dniach 29 czerwca – 8 lipca w Stacji Harcerskiej w Starosielu.

4 lipca 2018 r.

W GK ZHP odbyło się **spotkanie z dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie** Tadeuszem Sławeckim, w której 18 września br. otwarta zostanie wystawa poświęcona 100-leciu ZHP organizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Muzeum Harcerstwa oraz Chorągiew Lubelską.

Pożegnaliśmy Druhnę Barbarę Wachowicz



Niewiele jest osób, które nie będąc w młodości w harcerstwie, tak dobrze znają, rozumieją i cenią nasz ruch i którym harcerstwo tak wiele zawdzięcza...

7 czerwca br. na wieczną wartę w wieku 81 lat odeszła Barbara Wachowicz – ceniona pisarka, autorka opowieści biograficznych o znanych Polakach epoki romantyzmu i pozytywizmu, autorka widowisk „Wigilie polskie” oraz kominków ukazujących tradycje ruchu harcerskiego, Mistrzyni Mowy Polskiej, posługująca się wspaniałą, bogatą polszczyzną i propagująca piękno ojczystego języka. Honorowa Obywatelka Warszawy, odznaczona Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” i Orderem Uśmiechu. Ale dla nas – harcerki i harcerzy – przede wszystkim druha Basia.

Nazywaliśmy ją „Druhną Honorową” i mieliśmy w Niej wiernego przyjaciela. Była nad wyraz oddana harcerskiej tradycji. Zawsze żałowała, że nie dane Jej było nosić szarego munduru, ale dostała od harcerzy inny – fioletowy. „Dama w Fioletach”, „Druha Basia Fioletowa” – ten kolor był jej wizytówką i znakiem rozpoznawczym.

W swoich książkach zawsze podkreślała przywiązanie do Polski, propagowała patriotyzm i rodzime tradycje. Zasiadła cyklem książek o wybitnych postaciach polskiego harcerstwa w cyklu „Wierna rzeka harcerstwa”: „Druhu Oleńko! Druhu Andrzeju!: Gawęda o twórcach Harcerstwa Polskiego Oldze i Andrzeju Małkowskich”, „Kamyk na szańcu. Gawęda o druhu Aleksandrze Kamińskim w stulecie urodzin”, „Rudy, Alek, Zośka. Gawęda o bohaterach Kamieni na szaniec”, „To Zośki wiara!: Gawęda o Harcerskim Batalionie Armii Krajowej Zośka”. Dzięki jej gawędom wielcy Polacy, narodowi bohaterowie zstępują z piedestałów, spiżowych pomników, by stać się jednymi z nas. Zawsze zostawiała też miejsce na to, by pokazać, kim jest współczesny człowiek i jakie jest współczesne harcerstwo.

Wystawa Barbary Wachowicz „Kamyk na szańcu – Opowieść o druhu Aleksandrze Kamińskim i jego bohaterach – harcerzach Szarych Szeregów” odbyła triumfalną wędrowkę po Polsce. Prezentowała we wspaniałej formie ikonograficznej, treściowej, plastycznej najpiękniejsze postacie z dziejów harcerstwa, od jego zarania poprzez Szare Szeregi – po dzisiejszy harcerski plon. W 2015 r. Barbara Wachowicz ofiarowała tę wystawę do zbiorów Muzeum Harcerstwa.

Za jej przyjaźń i troskę Związek Harcerstwa Polskiego nagroził ją Laską Skautową – Honorowym Wyróżnieniem „Niezawodnemu Przyjacielowi”, które jest wyrazem największego uznania dla osób niebędących członkami ZHP, a także Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach pożegnały ją setki przyjaciół, mieszkańców Warszawy, przedstawiciele władz i organizacji – w tym licznych środowisk harcerskich, wśród nich tych noszących imiona szaroszerogowych harcerzy, które czerpały inspirację do pracy z bohaterem z Jej książek, gawęd i wystaw. Pozostanie na zawsze w naszej pamięci, a miejsce dla Niej będzie w każdym harcerskim kręgu.



PRACOWITY
WEEKEND
ZAWISZY CZARNEGO

Weekend 19-20 maja 2018 r. był dla flagowego jachtu ZHP „Zawisza Czarny” wyjątkowo pracowity. W czterech sobotnich rejsach wzięło udział ponad 120 osób.

Pierwszy i ostatni przeznaczone były dla harcerzy. Odwiedzili nas przedstawiciele 1 Drużyny Harcerskiej NS „Zdobycy” z Hufca Rumia, Słupskiej Próbniej Wodnej Drużyny Harcerskiej „Bliza” z Hufca Słupsk, Harcerskiego Klubu Żeglarskiego „Horn” z Hufca Ostrów Wlkp. oraz 3 Leszczyńskiej Drużyny Harcerskiej NS z Hufca Leszno. Członkowie tej ostatniej złożyli na pokładzie „Zawiszy” Przyrzeczenie Harcerskie. Odbył się też rejs otwarty dla wszystkich, którzy chcieli na chwilę stać się załogą największego skautowego żaglowca na świecie.

W południe oddaliśmy hołd marynarzom polskim, składając na wody Zatoki Gdańskiej kwiaty. W tym uroczystym rejsie „Zawiszy Czarnego” dla uczczenia 100 rocznicy powstania Marynarki Polskiej uczestniczył między innymi wojewoda pomorski Dariusz Drelich i naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad.

Korzystając z dłuższego niż zwykle pobytu „Zawiszy” w porcie, jego pokład odwiedziły zuchy i harcerze z 1 Szczepu Wodnego „Horyzont”. Mieli okazję zwiedzić cały jacht, nawet miejsca zwykle niedostępne.

W niedzielę żegnaliśmy „Dar Młodzieży” wyruszający w Rejs Niepodległości. To wyjątkowa inicjatywa – 1000 młodych ludzi z całej Polski, 22 porty, 18 państw. Zaangażowało się w nią wielu harcerzy. W pierwszy etap rejsu wypłynęło czworo przedstawicieli Chorągwi Gdańskiej – Zuzanna Roś, Dagmara Dzięcielska i Dawid Zdrojewski z Hufca Rumia oraz Paulina Mrozik z Hufca Gdańsk-Wrzeszcz-Oliwa. Oprócz „Zawiszy” „Dar Młodzieży” żegnały też inne harcerskie jachty: s/y „Warszawska Nike” Chorągwi Stołecznej oraz s/y „Baltica Yachts VI”, na którym harcerska załoga wyruszyła właśnie w rejs do Szwecji.

W ciągu całego pracowitego weekendu przez pokład „Zawiszy” przewinęło się ponad 200 osób, a każda z nich, zgodnie z zawiszową tradycją, stała się naszym druhem, przyjacielem i współzałogantem!

phm. Weronika Nadzikiewicz (CWM ZHP)

III ZEBRANIE RADY NACZELNEJ

W dniach 15–17 czerwca 2018 r. w Warszawie odbyło się III zebranie Rady Naczelnej ZHP. Od piątku wieczorem członkowie rady pracowali w komisjach, omawiając projekty przygotowanych uchwał. Posiedzenie plenarne rozpoczęło się w sobotę po obiedzie. Uczestniczyli w nim również członkowie Głównej Kwatery i komendant Chorągwi Wielkopolskiej. Po informacji naczelniczki ZHP hm. Anny Nowosad o ważnych sprawach Związku i działaniach Głównej Kwatery od marca br. rada zaopiniowała budżet GK ZHP oraz przyjęła uchwałę w sprawie określenia podstawowej składki członkowskiej na rok 2019. Podstawę decyzji stanowiły wnioski skierowane do RN przez rady wszystkich chorągwi.

W dalszej części obrad rada przyjęła zmiany w dwóch uchwałach – w sprawie zasad ponownego ubiegania się o członkostwo ZHP oraz w sprawie ustalania wysokości, zbierania i podziału podstawowej składki członkowskiej, a także udzielania zasad ulg i zwolnień. Zmieniono też podjętą w marcu uchwałę w sprawie zasad wdrożenia Strategii ZHP 2025. Realizując Uchwałę XL Zjazdu ZHP w sprawie trybu prac nad Statutem ZHP, Rada Naczelna ZHP przyjęła uchwałę w sprawie trybu działania i zakresu kompetencji Zespołu Statutowego. Po zebraniu, w trybie głosowania elektronicznego, 30 czerwca rada podjęła uchwałę w sprawie powołania przewodniczącego Zespołu Statutowego. Funkcję tę powierzono wiceprzewodniczącej ZHP hm. Joannie Struś-Prokop.

H.J.

O HARCERSTWIE NA CAŁYM ŚWIECIE

W sobotę 9 czerwca 2018 r. w Domu Harcerskim w Londynie odbyło się spotkanie przedstawicieli władz naczelnych ZHP, działającego w Polsce (z przewodniczącym ZHP hm. Dariuszem Supłem, naczelniczką hm. Anną Nowosad i zastępcą naczelniczki hm. Karolem Gzyłem), z członkami Naczelnictwa ZHP, działającego poza granicami Kraju (z przewodniczącym ZHP hm. Robertem Rospędzihowskim, naczelniczką hm. Oleńką Mańkowską, naczelnikiem hm. Markiem Szablewskim i naczelnym kapelanem ks. inf. hm. Stanisławem Świerczyńskim).

W braterskiej atmosferze dyskutowaliśmy o istotnych problemach pracy harcerstwa w Polsce i poza jej granicami.

Przedstawiciele obu organizacji wymienili informacje na temat obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę oraz obchodów 100-lecia zjednoczenia harcerstwa w 1918 r. Opowiedzieliśmy o planowanych uroczystościach w pierwszych dniach listopada w Lublinie. Z ciekawą inicjatywą wystąpił ks. hm. Stanisław Świerczyński, który zaproponował, aby wszystkie organizacje harcerskie w kraju i poza jego granicami zaopiekowały się niszczącymi zabudowaniami przedwojennej szkoły instruktorskiej w Górkach Wielkich – taka

wspólnie podjęta inicjatywa byłaby ważnym znakiem na drodze współpracy całego ruchu harcerskiego.

Rozmawialiśmy także o programie Złotu ZHP Gdańsk 2018. Komendant zlotu hm. Karol Gzyl zaprosił do czynnego uczestnictwa w nim harcerzy spoza Polski.

Naczelnicy ZHP w świecie hm. Oleńka Mańkowska i hm. Marek Szablewski przedstawili problemy związane z samorzutnie powstającymi poza Polską jednostkami harcerskimi. Hm. Adam Czetwertyński, członek Wydziału Zagranicznego GK ZHP, stwierdził, że niezależnie od tego, czy nowe drużyny wejdą do struktur ZHP działającego poza Polską, czy pozostaną samodzielnymi jednostkami, od obu organizacji – krajowej i światowej – powinny otrzymywać pomoc i wsparcie.

Naczelnym kapelanem ks. hm. Stanisław Świerczyński poprowadził ożywioną dyskusję na temat roli duszpasterzy harcerskich i braku wśród nich zaangażowanych instruktorów harcerskich.

Rozważaliśmy też pełniejszy udział instruktorów w kursach, warsztatach, seminariach i konferencjach obu organizacji oraz formy i warunki dalszej współpracy obu organizacji, przede wszystkim informowania się o wzajemnych inicjatywach. Kierownictwa obu związków wyraziły zainteresowanie podpisaniem umowy o współpracy.

Interesujące było obejrzenie przez nas prezentacji „Nieprzerwana służba”, pokazującej ciągłość ideową i organizacyjną ZHP działającego poza granicami Polski.

Naczelniczka ZHP w Polsce hm. Anna Nowosad i przewodniczący ZHP na świecie hm. Robert Rospędzihowski podsumowali dyskusję. Stwierdzili, że stało się bardzo dobrze, iż przedstawiciele obu organizacji coraz lepiej się poznają, gdyż mamy razem wiele do zrobienia. Naczelnictwo ZHP na świecie podkreśliło konieczność dążenia do szerokiej, opartej na zasadach braterstwa współpracy wszystkich organizacji harcerskich objętych protektorem Prezydenta RP. W trakcie spotkania potwierdziliśmy zapisane w Prawie Harcerskim braterstwo wszystkich harcerek i harcerzy. To cieszy.

a.c.



NASZE

NASZE ZŁOTY

opisane na stronach 10–28

ZŁOT 10-LECIA RUCHU SKAUTOWEGO W POLSCE

Lwów
30 czerwca – 2 lipca 1921 r.

I ZŁOT NARODOWY

Warszawa
3–9 lipca 1924 r.

II ZŁOT NARODOWY HARCEREK

Rybienko nad Bugiem
3–20 lipca 1928 r.

II ZŁOT NARODOWY HARCERZY

Poznań
14–23 lipca 1929 r.

OGÓLNOPOLSKI ZŁOT ŻENSKIEJ STARSZYNY HARCERSKIEJ

Lidzbark
12–25 lipca 1930 r.

MIĘDZYNARODOWY ZŁOT SKAUTÓW WODNYCH

Garczyn
sierpień 1932 r.

ZŁOT HARCERSTWA STARSZEGO

Huculszczyna
sierpień 1934 r.

JUBILEUSZOWY ZŁOT HARCERSTWA POLSKIEGO

Spała
11–25 lipca 1935 r.

Rok 2018 – rok 100-lecia Rodzyskania niepodległości przez Polskę i 100-lecia Związku Harcerstwa Polskiego został przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszony Rokiem Harcerstwa Polskiego.

Najważniejszym wydarzeniem będzie Złot ZHP Gdańsk 2018, który w dniach 6–16 sierpnia br. odbędzie się na Wyspie Sobieszewskiej. Już wkrótce ponad dwanaście tysięcy harcerek i harcerzy z całej Polski rozbije tam swoje namioty, a potem przez 10 dni uczestniczyć będzie w wielkim radosnym spotkaniu – prezentować swoje środowiska i regiony, zdobywać nowe umiejętności, poznawać piękno Gdańska i okolic, pełnić służbę na rzecz lokalnego środowiska, ale przede wszystkim świętować jubileusz, bawić się, śpiewać, cieszyć się z bycia razem i poznawać nowych przyjaciół.

Bo harcerski zlot to doskonała okazja do realizacji hasła Naczelnego Skauta gen. Roberta Baden-Powella „Szukajcie przyjaciół!”. Rzucił je na IV Jamboree skautowym na Węgrzech, zachęcając skautów całego świata do nawiązywania przyjaźni, poznawania swoich kultur, wspólnego

budowania lepszego świata. To również wspaniała okazja, żeby zaprezentować społeczeństwu naszą organizację, jej historię, tradycje i dzień dzisiejszy – siłę, różnorodność i ciekawy program.

Dziś, w przeddzień Złotu 100-lecia ZHP, chcemy przypomnieć czytelnikom „Czuwaj” historię naszych harcerskich zlotów. Oczywiście tych najważniejszych, ogólnokrajowych, bo przecież innych, mniejszych – organizowanych przez chorągwie i hufce, okazjonalnie lub cyklicznie – odbywa się wiele każdego roku.

Hm. Małgorzata Jarosińska z Muzeum Harcerstwa udostępniła nam referat przygotowywany na konferencję poświęconą stuleciu ZHP. Wybraliśmy z niego fragmenty, które przybliżają pierwsze przedwojenne zloty ZHP, o których – poza tym największym, w Spale w 1935 r. – zwykle niewiele się mówi, ale również te powojenne – inne, bo inna była przez kilkadziesiąt lat polska rzeczywistość, aż po te z ostatniego 30-lecia – znów nawiązujące do idei skautowych zlotów organizowanych na całym świecie. Dwa ostatnie – również z okazji 100-lecia – skautingu – w 2007 r. w Kielcach i ruchu harcerskiego

ZŁOTY

na ziemiach polskich – w Krakowie w 2010 r. – przypominamy, prezentując fragmenty relacji, jakie ukazały się po ich zakończeniu w „Czuwaj”.

* * *

I jeszcze osobiste wspomnienie. Pierwszy zlot, z jakim się zetknęłam, to zlot 70-lecia harcerstwa w Krakowie w 1981 r. Byłam wtedy zastępczynią komendanta hufca. Na zlot mogliśmy wysłać jeden zastęp. Pamiętam, jak w czasie akcji letniej zorganizowaliśmy turniej najlepszych obozowych zastępów (a uczestniczyły wtedy w hufcowych obozach po dwa tysiące harcerek i harcerzy), aby wyłonić ten najlepszy. Wygrał zastęp z 26 WDHiz „Zośka” i to on we wrześniu reprezentował Hufiec Warszawa-Praga-Północ w Krakowie. Na zlocie na Polach Grunwaldu w 1988 r. – już jako instruktorka Wydziału Zagranicznego towarzyszyłam delegacjom zagranicznym, ale nie zapomnę, jak w wielotysięcznym tłumie usłyszałam nagle skandowanie: dru-hna-Mi-sia, dru-hna-Mi-sia. Tak witała mnie drużyna „Niedźwiedzia Łapa” z Główna, którą poznałam wcześniej podczas organizowanego przez Główną Kwaterę Współzawodnictwa spod Znaku Służby Przyjaźni. Potem

był zlot w Zegrzu w 1995 r. i wspaniałe, niepowtarzalne doświadczenie, jakim było redagowanie pod wodzą Adama Czetwertyńskiego (i z obecnym naczelnym w składzie redakcji) codziennej gazety „Czuwaj za Złocie”, Gniezno 2000 (mieliśmy na tym zlocie „czuwajowe” stanowisko), a potem Kielce w roku 2007, gdzie byłam tylko gościem, ale nie zapomnę odśpiewanego w strugach deszczu podczas otwarcia zlotu przez kilka tysięcy harcerek i harcerzy 100-letniej rocznicze skautingu drużynie hm. Elżbiecie Andrzejowskiej z Londynu „Dwieście lat!” i Kraków – znów w Zespole Zagranicznym, ze skautami oraz harcerkami i harcerzami spoza Polski. W tym roku też tak będzie.

Czekam na zlot z niecierpliwością, bo wiem, że oprócz zadań, które będą do wykonania, wspaniale będzie uczestniczyć z kolejnymi harcerskimi pokoleniami w tym wielkim święcie radości, przyjaźni i skautowego braterstwa. I spotykać na zlotowych ścieżkach dawno niewidzianych przyjaciół.

HM. HALINA „MISIA”
JANKOWSKA

ZLOT 70-LECIA HARCERSTWA
Kraków
16-18 września 1981 r.

OGÓLNOPOLSKI ZLOT ZHP
poła Grunwaldu
lipiec 1988 r.

ZLOT 80-LECIA HARCERSTWA
Pająk k. Częstochowy
12-17 sierpnia 1991 r.

ŚWIATOWY ZLOT
HARCERSTWA POLSKIEGO
Zegrze
3-15 sierpnia 1995 r.

ŚWIATOWY ZLOT
HARCERSTWA POLSKIEGO
Gniezno
3-12 sierpnia 2000 r.

ZLOT ZHP „JEDEN ŚWIAT –
JEDNO PRYZRZECZENIE”
Kielce
10-19 sierpnia 2007 r.

JUBILEUSZOWY ZLOT STULECIA
HARCERSTWA
Kraków
16-24 sierpnia 2010 r.

* * *

ZLOT ZHP GDAŃSK 2018
6-16 sierpnia 2018 r.

Pisząc o zlotach, czyli kilkudniowych, czasami dziesięciodniowych spotkaniach skautów i harcerzy, na początku muszę przywołać osobę Naczelnego Skauta. Lord Robert Baden-Powell zawsze uważał, że bardzo ważna dla skautingu – i w ogóle dla pokoju na świecie oraz współżycia ludzi i narodów – jest tolerancja. Wobec wyznań, koloru skóry, odmiennych obyczajów i tradycji różnych narodów. Uważał, że wzajemne poznanie i zrozumienie odmienności sprzyja gotowości do zachowania pokoju. A zrozumienie to można najlepiej osiągnąć przez kontakty młodzieży różnych narodów, religii i ras. Dlatego skauci powinni spotykać się ze sobą, wyruszać w podróże zagraniczne, a co cztery lata organizować wielkie międzynarodowe Jamboree. Tubyłcy afrykańscy tak nazywali pokojowe spotkania różnych szczepów, a z języka angielskiego można tę nazwę tłumaczyć jako „wesołą zabawę”.

Dlatego skauci brytyjscy od początku organizowali zloty, a w 1913 r. na **3 Wszechbrytyjski Zlot Skautów w Birmingham** zaprosili gości z zagranicy. Choć Polski nie było wtedy na mapie Europy – byli na tym zlocie Polacy – **43 skautów z terenu Galicji, 8 z zaboru rosyjskiego i jeden z zaboru pruskiego** (patrz: zdjęcie poniżej). Była to zasługa Andrzeja Małkowskiego, który, będąc wcześniej w Anglii, zwrócił uwagę Baden-Powella na polski skauting. Nad polskim obozem powiewała biało-czerwona flaga z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła”, a na

bramie widniał napis „Poland”, co spowodowało protesty państw zaborczych. Bi-Pi nie nakazał jednak usunięcia polskich symboli.

Potem wybuchła I wojna światowa i następne spotkanie skautów – już pod nazwą Jamboree – miało miejsce dopiero w 1920 r. w Londynie. Gdy odbywało się Jamboree w Londynie, u nas trwała wojna – jedna z najważniejszych w historii Polski. Dlatego w czasie otwarcia zlotu z polską flagą narodową defilował tylko jeden młodziutki Polak – wilczek Tadeusz Jabłoński, bo wszyscy harcerze, także ci, którzy wybierali się na Jamboree, bronili niepodległości w wojnie polsko-bolszewickiej. W następnych latach na kolejnych międzynarodowych zlotach skautowych aż do wybuchu II wojny światowej polscy harcerze byli zawsze obecni.

Powstające i coraz prężniej rozwijające się w różnych krajach organizacje skautowe przejęły od Brytyjczyków tradycję organizowania zlotów narodowych. Zwoływano je w celu zaprezentowania dorobku, wymiany doświadczeń, uczczenia ważnego wydarzenia czy rocznicy. Tak było również w Polsce. Na marginesie: w języku polskim słowo „zlot” oznaczało gromadzenie się dzikich kaczek (o zmroku) lub dzikich gęsi (o świcie) na żerowiskach lub w miejscach odpoczynku w czasie przelotów. Uważam, że nazwa równie piękna i symboliczna jak Jamboree.



ZŁOT 10-LECIA

W roku 1921 w celu uczczenia 10-lecia ruchu skautowego w Polsce Komenda Chorągwi Lwowskiej Związku Harcerstwa Polskiego zaprosiła do siebie harcerzy z całej Polski. **Na trzydniowy zlot, który odbywał się od 30 czerwca do 2 lipca, przybyło do Lwowa 5000 harcerek i harcerzy.** Chłopcy rozbili swoje namioty na przedmieściach Lwowa, dziewczęta zostały zakwaterowane w klasztorach i szkołach. Przeglądu drużyn dokonał naczelnik Głównej Kwatery Stanisław Sedlaczek, otwarcia wystawy prac harcerskich – przewodniczący ZHP gen. Józef Haller. Następnie wszystkie drużyny złożyły wieńce na cmentarzu obrońców Lwowa. W drugim dniu odbyły się ćwiczenia polowe – oddzielnie dla harcerzy i harcerek, zakończone wspólnym ogniskiem z gawędą gen. Hallera. W trzecim dniu, po polowej mszy św. na Cytadeli, wszystkie drużyny defilowały po ulicach miasta przed pomnikiem Adama Mickiewicza, a po południu na boisku „Sokoła” odbyły się popisy drużyn. Do uczestników zlotu specjalny rozkaz przysłał z Belwederu Naczelny Wódz Józef Piłsudski. Przekazał w nim pozdrowienia dla wszystkich harcerzy, a przede wszystkim podziękowanie i słowa uznania za służbę w czasie walk o niepodległość. Zlot 10-lecia we Lwowie był ważnym wydarzeniem – uświadomił harcerkom i harcerzom, że jest ich wiele i umocnił poczucie ich wspólnoty.



I ZŁOT NARODOWY

Zlot odbył się w dniach **3–9 lipca 1924 r.** Harcerze spotkali się w Warszawie na Siekierkach, harcerki – w lasach Bojarowo w Świdrze pod Warszawą. Głównym celem zlotów było wykazanie umiejętności życia obozowego i samowystarczalności drużyn.

Na Siekierkach zgromadziło się około **3 500 harcerzy z całej Polski, przybyło też 63 skautów** – z Anglii, Danii, Czech, Łotwy i Węgier. Obóz rozbito na kształt miasteczka, przy głównej ulicy umieszczono 50 masztów z proporcami, a po bokach miały swoje obozy poszczególne drużyny. Były oczywiście namioty służbowe, redakcja pisma zlotowego „Harce”, kino, gospoda, namiot Komisji Dostaw Harcerskich a także radiostacja i drukarnia. 5 lipca po mszy świętej nastąpiło otwarcie obozu i przegląd drużyn. Po południu przybył na zlot prezydent RP Stanisław Wojciechowski i wziął udział w wieczornym ognisku. Następnego dnia, w niedzielę odbyły się popisy harcerzy w parku Sobieskiego – efektowne, sprawnie przeprowadzone zyskiwały powszechny aplauz. Poniedziałek to dzień zawodów. Złożono też kwiaty u stóp pomników Adama Mickiewicza i księcia Józefa Poniatowskiego. Ostatni dzień zlotu przeznaczono na zwiedzanie Warszawy.

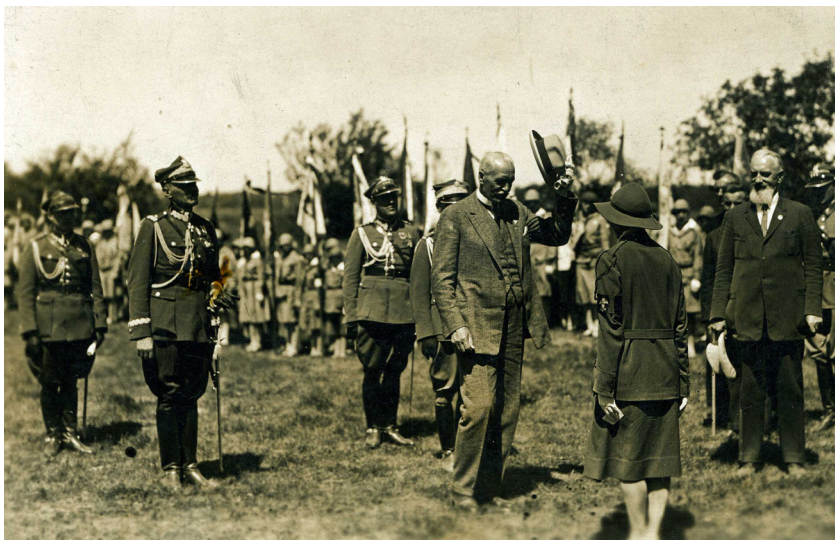
Na zlocie harcerek w Świdrze zebrało się około 800 dziewcząt i 40 instruktorek pod komendą Olgi Małkowskiej. Namioty były rozbite po obu stronach Świdra, na którym harcerki zbudowały imponujący most. Wspinały się wystrój – zarówno wewnątrz namiotów, jak i ich otoczenia. Bogactwo pomysłów i ich wykonanie wprawiało w podziw zwiedzających. Program zlotu był ciekawy, barwny i przeprowadzony bardzo sprawnie. Popisy i konkursy miały wykazać umiejętności obozowania harcerek – i wypadły znakomicie. Ten zlot również zwizytował prezydent Stanisław Wojciechowski. Mniej było natomiast codziennych gości ze względu na trudności komunikacyjne.

Przez cały czas trwania zlotów w codziennych pismach warszawskich i części regionalnych ukazywały się wzmianki i dłuższe artykuły informujące społeczeństwo o przebiegu zlotów, a także o celach i zadaniach harcerstwa. Złoty sprostają zadaniom postawionym przez organizatorów – pokazały dobre wyszkolenie harcerek i harcerzy, pomogły nawiązać bezpośrednie kontakty między drużynami z różnych stron Polski, a równocześnie stały się reklamą ruchu harcerskiego wśród społeczeństwa.

II ZLOT NARODOWY HARCEREK

Zlot ten – w dniach 3–20 lipca 1928 r. w Rybieniu nad Bugiem – zorganizowany został pod hasłem uczczenia 500 rocznicy śmierci Zawiszy Czarnego, a głównym jego celem było wzajemne zbliżenie dziewcząt z różnych krańców Polski. Każda chorągiew miała swój wkład w organizację zlotu i była za coś odpowiedzialna: Krakowska za obóz międzynarodowy (gości zagranicznych), Łódzka – za aprowizację, Pomorska za pocztę itd. Komendantką była hm. RP Jadwiga Falkowska. Na zlot z 13 chorągwi przybyło: 954 harcerek, 77 instruktorek, 71 harcerek polskich z 7 środowisk z zagranicy i 35 skautek – głównie z Anglii. 15 lipca zlot harcerek odwiedził prezydent RP Ignacy Mościcki (patrz: zdjęcie).

W czasie zlotu zorganizowano wiele zawodów, ale aby uniknąć niepotrzebnej nadmiernej rywalizacji, postanowiono nie przyznawać pierwszeństwa – ani za całość pracy, ani w poszczególnych konkurencjach. Każda drużyna musiała wziąć udział w zawodach z obozownictwa i gier polowych, w jednym ze zwiadów (krajoznawczym, przyrodniczym lub terenoznawczym) i w wieloboju sportowym – pozostałe „dyscypliny” były dowolne. Koroną konkurencją zawodów był bieg harcerski z przeszkodami – na trasie 2–3 km trzeba było pokonać kilkanaście przeszkód, czyli wykonać kilkanaście zadań wymagających szybkiej orientacji i wyszkolenia technicznego. Ten bieg był punktowany i wygrała go 38 Warszawska Drużyna Harcerek.





II ZŁOT NARODOWY HARCERZY

Złot Harcerzy odbył się rok później – w dniach 14–23 lipca 1929 r. – podczas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Właśnie tam, gdzie pokazywano osiągnięcia 10 lat odrodzonej Polski, przybyli również harcerze. Komendantem zlotu był hm. RP Tadeusz Maresz, udział wzięło 6700 harcerzy. Przybyły także reprezentacyjne drużyny z Danii, Estonii, Francji, Łotwy, emigracji rosyjskiej, mniejsze reprezentacje z Rumunii i Węgier

oraz przedstawiciel Naczelnego Skauta. Punktem centralnym był tzw. plac Małkowskiego, gdzie postawiono zakopiańską kaplicę, w której odprawiono mszę świętą inauguracyjną zlot, po której odbyła się defilada harcerzy przed poznańskim ratuszem. Po uroczystościach nastąpiły powszednie dni zlotu wypełnione sprawdzianami poziomu wyszkolenia i umiejętności w różnorodnych specjalnościach. Zorganizowano wiele konkursów i zawodów. Czysto harcerskich konkurencji było 14 – największe osiągnięcia miała Czarna 13 Wileńska. Każdy dzień zlotu kończył się ogniskiem.

Również na Powszechnej Wystawie Krajowej harcerstwo miało swoje stoisko ulokowane w trzech salach. Starano się pokazać w nich cały obraz życia harcerskiego, jego przeszłość i rozwój, jego symbole i dorobek, efekty służby społecznej, kroniki, proporce, odznaki i oznaki, wydawnictwa i druki dawne i współczesne, prasę harcerską. Ale najlepszą, bo żywą wizytówką Związku był sam zlot i jego uczestnicy, którzy przez 3 dni popisywali się swoimi umiejętnościami na Wielkiej Arenie Wystawy Krajowej.

OGÓLNOPOLSKI ZŁOT ŻEŃSKIEJ STARSZYJNI HARCERSKIEJ

W dniach 12–25 lipca 1930 r. w okolicy Lidzbarka nad jeziorem Kiełpińskim zjechało 620 druhen, aby uczestniczyć w zlocie, którego zadaniem było podniesienie poziomu starszyny oraz ożywienie pracy w drużynach. Uczestniczki zależnie od specjalizacji przydzielono do różnych drużyn: gier polowych, łączności, obozownictwa, terenoznawstwa, krajoznawstwa, przyrody, sprawności ruchowej, gospodarstwa obozowego, sanitarnej, fotograficznej, pokazów artystycznych. Drużyny żyły samodzielnym życiem, wspólne było pierwsze i ostatnie ognisko, obchody rocznicy zwycięstwa nad Wisłą, wielka gra polowa oraz msze niedzielne. Komendantką zlotu była hm. Jadwiga Falkowska. Zlot przyczynił się do ożywienia pracy drużynowych i zachęcił je do specjalizowania się w różnych dziedzinach życia polowego.



ZLOT SKAUTÓW WODNYCH

Rok 1932 przyniósł wielkie wyzwanie dla ZHP – organizację Międzynarodowego Zlotu Skautów Wodnych w **Garczynie na Pomorzu**.

Najpierw 1 sierpnia rozpoczął się Zlot Harcerzy Wodnych z Polski, na który przyjechało **prawie 900 harcerzy**. Przybyli też: przewodniczący ZHP Michał Grażyński i naczelnik GK Antoni Olbromski, zwizytował zlot prezydent RP Ignacy Mościcki. Była defilada kajaków, figury na wodzie, ćwiczenia pływackie i popisy sprawności kajakowej.

7 sierpnia rozpoczął się Zlot Międzynarodowy z udziałem skautów z Anglii, Francji, Węgier i Łotwy. I znów prezentacje, defilada i wspólne ognisko. W następnym dniu widowiskowe popisy – ewolucje, ćwiczenia zręcznościowe, akrobatyka z nurkowaniem, budowa 120-metrowej kładki na kajakach, po której przeszła ukryta wcześniej na pontonach drużyna w pełnym ekwipunku polowym. Potem zawody, wyścigi, spotkania, a wieczorem ogniska. Wszyscy uczestnicy zlotu byli zauroczeni efektownymi pokazami i organizacją zlotu, którego **komendantem był Józef Ratajczak**.

I ZLOT HARCERSTWA STARSZEGO

Dwa lata później, w **sierpniu 1934 r. na Huculszczyźnie w Karpatach Wschodnich** zorganizowany został I Zlot Harcerstwa Starszego. Spotkało się na nim **670 osób – 342 harcerki i 325 harcerzy** z 15 chorągwi, a także harcerki z Gdańska i Łotwy.

Zlot miał potrójny cel: ożywienie pracy zrzeszeń starszoharcerskich w Związku Harcerstwa Polskiego, akcję społeczną oraz nawiązanie łączności instruktorów z harcerstwem starszym.

Szczególną wagę przyłożono do akcji społecznej. Każdy przybywający na zlot zespół musiał najpierw odbyć wędrówkę wypełnioną zadaniami polegającymi na kontaktach z mieszkańcami Huculszczyzny – pomocą w pracach rolnych, służbą społeczną, medyczną, zwiadami krajoznawczymi, etnograficznymi czy turystycznymi. Ogółem pracowało 86 zespołów. 7 sierpnia wszyscy spotkali się w dolinie Ilci koło Żabiego. **Komendantami zlotu byli: Sabina Marcinkowska i Tomasz Piskorski**.

Wieczorami rozpalano oczywiście ogniska – pierwsze poświęcone było wspomnieniom o Legionach z okazji rocznicy wymarszu I Kadrowej, a także z powodu miejsca zlotu, gdzie walczyła II Brygada Legionów Polskich. Zlot zakończył się 15 sierpnia.

Zlot w Żabim był pierwszym w Polsce tak licznym spotkaniem harcerzy starszych.

ZLOT JUBILEUSZOWY 25-LECIA
SPAŁA 1935

No i nadszedł rok 1935. Pełen smutku, bo 12 maja zmarł marszałek Józef Piłsudski – pierwszy protektor harcerstwa. Ale życie toczyło się dalej i zbliżał się Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Odbył się on **w Spale na terenach letniej rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej w dniach 11–25 lipca.**

Z obszaru leśnego wydzielono teren 11 km kwadratowych, na którym **obozowało około 25 000 osób.** Zorganizowanie zlotu było wyzwaniem dla organizatorów, z którym poradzili sobie bardzo dobrze. Do miejsca obozowania doprowadzono 3,5 km szosy oraz tory kolejowe z pobliskiego Tomaszowa. Rozplanowaniem i budową obiektów kierowała grupa inżynierów z inż. arch. Tadeuszem Ptaszczykim na czele, a pracę wykonywali m.in. harcerze z Harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych. Na wytyczonym terenie założono instalacje wodne, sanitarne i elektryczne, zbudowano mostki, kładki, wiele budynków drewnianych, pawilonów, centralną rzeźnię, magazyny, kuchnie, ubikacje. Wykonano 135 studni i wieżę ciśnienia. Na Pilicy zbudowano dwa duże mosty (80 m długości, 3 m szerokości, 2 tony nośności). Należy zaznaczyć, że przy wszystkich tych pracach budowlanych wycięto tylko 5 sosen! Cały teren zlotu podzielono na 8 podobozów rozrzuconych na dużej przestrzeni, aby mogły organizować własne zajęcia. Obozy harcerek rozlokowano po jednej stronie Pilicy – harcerzy – po drugiej.

Zlot w Spale był największym przedsięwzięciem organizacyjnym i wydarzeniem w życiu ZHP okresu międzywojennego. Był przeglądem dorobku ideowego i technicznego harcerstwa po 25 latach istnienia, a także okazją do jak najszerszej wymiany doświadczeń wychowawczych pomiędzy wszystkimi środowiskami harcerskimi.

Otwarcie zlotu nastąpiło 11 lipca. **Naczelnym komendantem zlotu był Antoni Olbromski, komendantką Zlotu Harcerek – Helena Gepner-Śliwowska, a komendantem Zlotu Harcerzy – Ignacy Wądołkowski.** W zlocie wzięło udział **15 132 harcerzy i 7568 harcerek, a także: 1219 harcerek i harcerzy z zagranicy, 560 seniorów** skupionych w Kole Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość i **1380 skautek i skautów** innych narodowości. Oficjalne otwarcie zlotu odbyło się w niedzielę 14 lipca w obecności prezydenta RP Ignacego Mościckiego, wielu zaproszonych gości – wśród nich weteranów powstania styczniowego – i niestety przy niezbyt sprzyjającej pogodzie. Pokłoniły się sztandary, Przewodniczący ZHP złożył raport Prezydentowi. Rozpoczęła się msza święta celebrowana przez ks. Mariana Luzara – i cały czas lał deszcz. Po mszy zapytano poszczególne chorągwie, czy chcą przy takiej pogodzie defilować – i zewsząd przysły odpowiedzi twierdzące. O 12.00 rozpoczęła się defilada trwająca ponad dwie godziny, a potem rozpoczęło się życie obozowo-zlotowe. W Spale nie prowadzono zawodów i rywalizacji, natomiast zorganizowano dla wszystkich obowiązkowe zajęcia nazwane harcami. Polegały one na udziale w dwudniowej wycieczce i biegu harcerskim, w czasie którego harcerze musieli wykonać zadania z zakresu pionierki, samarytanki, łączności i terenoznawstwa. Natomiast harcerki miały zorganizować służby dla całego zlotu – prowadziły szpital, pralnie, laboratorium fotograficzne, różnego rodzaju warsztaty, organizowały wystawy, świetlice i czytelnie.



Dużym zainteresowaniem wszystkich uczestników zlotu cieszyła się dzielnica handlowa – tu dokonywano słynnych „czendź” – czyli wymiany drobiazgów, pamiątek, plakietek między uczestnikami zlotu.

16 i 17 lipca obóz harcerzek odwiedziła harcmistrzyni RP Olga Małkowska. Przyjmowana entuzjastycznie opowiadała harcerkom o szkole w Dworku Cisowym w Sromowcach. 20 lipca grupa 1500 harcerzek i harcerzy z przewodniczącym Michałem Grażyńskim udała się z obozu do Częstochowy, gdzie na Jasnej Górze złożyła wotum dziękczynne – piękny Krzyż Harcerski wykonany ze srebra.

Zlot Jubileuszowy byłby niepełny, gdyby nie było wystawy „Harcerstwo w ćwierćwieczu swego rozwoju”. Na wystawie pokazano dokonania organizacji, życie harcerskie, metodykę, zajęcia jako wielką grę, braterstwo skautowe. W sali poświęconej historii najcenniejszym eksponatem był sztandar polskiej trójzaborowej drużyny reprezentacyjnej na Wszechbrytyjski Zlot w Birmingham w 1913 r. z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

MIĘDZYWOJENNE ZLOTY SKAUTOWE

W okresie międzywojennym reprezentacje ZHP uczestniczyły we wszystkich międzynarodowych zlotach skautowych.

W 1924 r. 160-osobowa reprezentacja harcerzy popłynęła z Gdyni statkiem „Warta” na III Jamboree do Kopenhagi. Tego samego lata odbył się też Zlot Skautek i Konferencja Instruktoerek w Anglii, w których wzięło udział 16 harcerzek z Olgą Małkowską na czele.

W 1929 r. około 500 harcerzy wyjechało III Jamboree Skautowe w Anglii.

Największym z organizowanych przez ZHP przedsięwzięć zagranicznych była wyprawa na Zlot Skautów Słowiańskich, który odbył się w 1931 roku w Pradze. Uczestniczyło w nim 1077 harcerzy z 13 chorągwi i 332 harcerki z 12 chorągwi.

Rok 1933 to IV Jamboree – tym razem na Węgrzech, w Gödöllő. Wzięło w nim udział 1126 harcerzy. Podzieleni zostali na dwie chorągwie i 3 samodzielne grupy: żeglarską, szybowcową i motorowokolarską. W liczbie tej było również 77 harcerzek.

Po zakończeniu Zlotu w Spale harcerze polscy brali jeszcze udział w II Międzynarodowym Zlocie Starszych Skautów w Szwecji i VIII Kongresie Skautowym w Sztokholmie. W ogóle w 1935 r. odbyło się wiele wypraw zagranicznych, m.in. pierwszy pełnomorski rejs szkunera „Zawisza Czarny”, w którym wzięło udział 53 harcerzy pod komendą gen. Mariusza Zaruskiego.

Największą imprezą międzynarodową w roku 1937 była wyprawa do Holandii na V Jamboree w Vogelenzang. Wzięło w nim udział 727 harcerzy. Otwierający Jamboree gen. Robert Baden-Powell miał wtedy 80 lat i żegnał się z wielotysięczną rzeszą skautów. Powtórzył tam hasła z poprzedniego Jambo: „Szukajcie przyjaciół” i „Do was należy jutro”.

I to było ostatnie Jamboree przed wybuchem II wojny światowej i z udziałem Naczelnego Skauta. Latem 1939 r., już w napiętej sytuacji politycznej, odbył się Światowy Zlot Skautek w Gödöllő na Węgrzech pod hasłem: PAX – TING, czyli Zlot Pokoju, a 24 dni później rozpoczęła się wojna.

Kolejne, VI Jamboree – „Jamboree Pokoju” odbyło się w roku 1947 w Moisson we Francji już bez polskich harcerzy.



ZŁOTY PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Lata po II wojnie światowej były trudne dla całego narodu polskiego – również dla Związku Harcerstwa Polskiego.

W 1946 r. władze zorganizowały w Szczecinie zlot młodzieży pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą” – wielką propagandową manifestacją po powrocie Ziemi Północnych i Zachodnich do Polski. **W zlocie tym wśród 50 000 młodych było 15 000 harcerek i harcerzy.**

W kolejnych latach nie było mowy o organizacji wielkich imprez. Również po odrodzeniu ZHP w roku 1956 nie można było organizować zlotów harcerskich, natomiast harcerze brali masowo udział w zlotach młodzieży organizowanych przez władze polityczne.

W roku 1960 odbył się **Zlot Grunwaldzki** jako centralna impreza harcerskiej akcji „Grunwald”, ale był on częścią Młodzieżowego Zlotu Grunwaldzkiego, zorganizowanego jako manifestacja jedności polskiej młodzieży.

W roku 1973 zorganizowano we Fromborku pierwszy **Centralny Zlot Sztandarowy na zakończenie „Operacji 1001 Frombork”**, na którym ZHP został odznaczony Orderem Sztandaru Pracy 1. klasy. W latach następnych odbyły się inne takie centralne zloty sztandarowe, organizowane tam, gdzie władze polityczne tego potrzebowały.

Prawdziwe zloty zaczęliśmy organizować dopiero po VII Zjeździe ZHP. Zjazd ten odbył się w marcu 1981 r., dokonano się na nim wiele ważnych zmian, poważnie potraktowano historię i podjęto uchwały o obchodach 70-lecia harcerstwa.

JUBILEUSZOWY ZLOT 70-LECIA HARCERSTWA

Jubileuszowy Zlot 70-lecia Harcerstwa został zorganizowany w formie zlotu zastępów w dniach **16-18 września 1981 r. w Krakowie** przez Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego i Komendę Chorągwi Krakowskiej ZHP. Zgromadził **ponad 6500 uczestników** z całej Polski i był pierwszym jubileuszowym zlotem po wojnie. W czasie zlotu odbywały się spotkania, gry terenowe, apel z defiladą i ognisko 70-lecia, była również wystawa dorobku Chorągwi Krakowskiej. Zlot wizytowali m.in.: naczelnik ZHP hm. Andrzej Ornat, hm. Stanisław Broniewski „Orsza” i były naczelnik ZHP w Niemczech hm. Józef Kachel.

OGÓLNOPOLSKI ZLOT NA POLACH GRUNWALDU

Pierwszym centralnym zlotem harcerskim po II wojnie światowej był Ogólnopolski Zlot ZHP na polach Grunwaldu zorganizowany w lipcu 1988 r. dla uczczenia 70. rocznicy powołania ZHP na Zjeździe Zjednoczeniowym w Lublinie. **Komendantem Zlotu był hm. Julian Nuckowski**, uczestniczyło w nim **ponad 20000 harcerek i harcerzy.**



Podobozy chorągwiane były rozlokowane dość daleko od siebie, ale na festyn, apel i defiladę 20 i 21 lipca wszyscy przybyli na pola Grunwaldu. Komendant zlotu na tle 49 sztandarów chorągwi złożył raport przewodniczącemu Rady Państwa Wojciechowi Jaruzelskiemu, a następnie zaprezentowano harcerski dorobek – zwłaszcza specjalności. Imponująco prezentowały się szeregi zuchów i harcerzy, drużyny na rowerach, motorach, kawalerzyści, spadochroniarze, motolotniarze i balony „Zuch”, „Harcerz” i „Wzlot”.

HM. MAŁGORZATA JAROSIŃSKA
MUZEUM HARCERSTWA

PO ZJEŹDZIE BYDGOSKIM

Po pierwszych częściowo demokratycznych wyborach w czerwcu 1989 r. w Polsce nastąpiły zmiany, które wywarły wpływ również na to, co działo się w ZHP. W grudniu 1990 r. w Bydgoszczy odbył się XXVIII Zjazd ZHP, który przywrócił tradycyjne wartości, przedwojenne Prawo i Przyrzeczenie Harcerskie, a także wyraził wolę powrotu do światowego ruchu skautowego. Był to również czas powstania nowych organizacji harcerskich – ZHP-1918, ZHR, POH, SHK „Zawisza”.

12–17 SIERPNIĄ 1991 R.

ZLOT 80-LECIA HARCERSTWA

PAJĄK 1991

W tej niełatwej sytuacji podziałów w harcerstwie w roku 1991 odbył się Zlot 80-lecia Harcerstwa. Zorganizowany został w dniach 12–17 sierpnia na terenie bazy harcerskiej w Pająku koło Częstochowy. Wcześniej naczelnik ZHP hm. Ryszard Paclawski apelował do bratnich organizacji, aby z tej okazji całe harcerstwo spotkało się na jednym zlocie – niestety tak się nie stało. Na zlocie w Pająku byli harcerze z ZHP, POH, harcerze z Czechosłowacji, Węgier i skauci z Krymu oraz jako obserwatorzy harcerze ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”.

Razem ponad 4000 uczestników. Komendantem zlotu był hm. **Wojciech Katner**, a gośćmi m.in. premier Waldemar Pawlak i wiceminister edukacji Anna Radziwiłł. W tym samym czasie trwały w Częstochowie Światowe Dni Młodzieży i 14 sierpnia witaliśmy ojca świętego Jana Pawła II, a w dniu następnym braliśmy udział i pełniliśmy służbę w czasie uroczystej mszy świętej na Jasnej Górze, na którą przybyły setki tysięcy młodych z całego świata. Równocześnie ze zlotem w Pająku odbywał się w Olsztynie koło Częstochowy zlot ZHR i ZHP-1918.



3–15 SIERPNIĄ 1995 R.

ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO

ZEGRZE 1995



Cztery lata później, w sześćdziesiąt lat po słynnym zlocie w Spale, Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Odbył się on w dniach 3–15 sierpnia 1995 r. na terenach poligonu wojskowego w Zegrzu.

W Zlocie, którego komendantem był hm. Jacek Smura, brało udział 7300 osób zakwaterowanych w 11 gniazdach złotowych. W tej liczbie było ponad 380 gości zagranicznych – przedstawiciele organizacji harcerskich działających poza granicami Polski oraz organizacji skautowych z 18 krajów oraz prawie 2000 seniorów przybyłych na Spotkanie Harcerskich Pokoleń. Była cała plejada gości honorowych: Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Waldemar Pawlak, Aleksander Małachowski, kardynał Józef Glemp, Stanisław Broniewski „Orsza”. Był oczywiście naczelnik hm. Ryszard Paclawski i przewodniczący ZHP hm. Stefan Mirowski, który wygłosił piękną gawędę w czasie ogniobrania. Program Zlotu był zróżnicowany – jak napisał jeden z dziennikarzy: od lepienia pierogów do żeglowania, była realizacja programu „Moje Ojczyzny”, piękny i bogaty

„Dzień warszawski” ze spotkaniem z prezydentem RP Lechem Wałęsą, defiladą przed Grobem Nieznanego Żołnierza i koncertem na Stadionie Dziesięciolecia. Były występy harcerskich zespołów: „Gawędy”, „Wołosatek”, „Słonecznych” i „Wartaków”. Do Częstochowy pojechała delegacja, aby złożyć na Jasnej Górze piękną, białą, marmurową tablicę z Krzyżem Harcerskim i datami: 1910 – 1935 – 1995.

Na tym zlocie przez 13 dni uczestnicy każdego ranka otrzymywali kolejny numer złotowej gazety „Czuwaj na zlocie”, wydawanej przez redakcję naszego instruktorskiego miesięcznika.



GNIEZNO 2000



W milenijnym roku 2000 odbył się kolejny Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego. Od 3 do 12 sierpnia na terenie lotniska w Bednarach koło Gniezna zakwaterowano prawie 10 000 harcerzy i skautów – członków ZHP, harcerek i harcerzy spoza Polski oraz skautów i przewodniczek z organizacji skupionych w WOSM i WAGGGS. Zlot zorganizowano w 1000. rocznicę Zjazdu Gnieźnieńskiego (gdy Bolesław Chrobry spotkał się z cesarzem Ottonem III) i w 90. rocznicę powstania harcerstwa. Był okazją do podsumowania realizacji programu „Moje Ojczyzny” i zaprezentowania dorobku programowego ZHP. Komendantem zlotu był – podobnie jak poprzedniego – hm. Jacek Smura. Na otwartym terenie lotniska pięknie prezentowały się gniazda poszczególnych chorągwi, program był bardzo bogaty. Niezapomniany był Dzień Gnieźnieński – msza święta, przejście niekończącej się kolumny harcerzy przez Drzwi Gnieźnieńskie, a potem całe miasto pełne stoisk prezentujących bogactwo wszystkich zakątków Polski – tradycje, kulturę, folklor – i bogactwo harcerskich środowisk, pełne gier i zabaw, śpiewu, płaśów – po prostu pełne radosnych harcerzy.

Wszyscy, którzy byli wtedy w Gnieźnie, z pewnością pamiętają nawałnicę, jaka przeszła nad miasteczkiem zlotowym jeszcze przed rozpoczęciem zlotu, niszcząc wiele pięknych bram do podobozów, dekoracji i namiotów, a połamane drzewa na drogach uniemożliwiały terminowy dojazd autokarów z uczestnikami. Ale powszechna mobilizacja i sprawne harcerskie ręce sprawiły, że gdy tylko zaświeciło słońce, szkody zostały naprawione. Takie chwile na zawsze pozostają w pamięci.



W trzecim tysiącleciu
mieliśmy jeszcze dwa złoty
– oba z okazji 100-lecia.

W roku 2007 z okazji
100-lecia skautingu,
w roku 2010 – z okazji
100-lecia harcerstwa
na ziemiach polskich.

Trzeci zlot 100-lecia
– Związku Harcerstwa
Polskiego – przed nami.

Po zjeździe w Bydgoszczy Związek Harcerstwa Polskiego powrócił na światowe jamboree skautowe. Pierwsza symboliczna reprezentacja pod wodzą komisarza zagranicznego ZHP hm. Mariana Miszczuka – składająca się z harcerzy ZHP (3 osoby), ZHR, ZHP-1918 i ZHPpgK (po jednej osobie) – w ramach reprezentacji brytyjskiej wzięła udział w XVII Jamboree Skautowym w Korei w roku 1991. Na następnym – XVIII Jamboree w Holandii w 1995 r. była grupa reprezentująca harcerstwo polskie licząca 36 osób z ZHP i ZHR. Pierwszy oficjalny udział reprezentacji ZHP w Jamboree nastąpił w Chile – na XIX Jamboree na przełomie roku 1998/1999 – byliśmy już wtedy ponownie członkami WOSM i WAGGGS. Na tak egzotyczną wyprawę pojechały z Polski 152 osoby z 15 chorągwi i flagowy jacht ZHP „Zawisza Czarny”. Nie udało się powtórzyć tego sukcesu na kolejnym XX Jamboree w Tajlandii, na przełomie roku 2002/2003, w którym uczestniczyła tylko 3-osobowa delegacja ZHP. Za to w roku 2007, w stulecie skautingu, na XXI Jamboree zorganizowane w Wielkiej Brytanii pojechało ponad 800 członków ZHP – byliśmy jedną z najbardziej widocznych reprezentacji narodowych. Kolejne – XXII Jamboree odbyło się w Szwecji w 2011 r. z udziałem około 650 harcerki i harcerzy z Polski. I wreszcie ostatnie – XXIII Jamboree miało miejsce w Japonii w 2015 r. Udała się na nie 350-osobowa delegacja ZHP – jedna z największych spośród krajów europejskich. Do Japonii przyjechała również polska sztafeta rowerowa – w sumie 70 osób przez 7 miesięcy przejechało 12 tysięcy kilometrów, aby promować ideę harcerstwa i spotykać się z Polonią.

Oczywiście światowe jamboree skautowe to nie jedyne złoty, w jakich uczestniczą harcerki i harcerze z ZHP. Do tradycji weszły już organizowane od 1997 r. – obecnie co dwa lata – złoty skautów Europy Środkowej (Central European Jamboree), których organizatorem jesteśmy na przemian z Czechami, Słowacją i Węgrami, coroczne złoty InterCamp, w których uczestniczy po kilkaset osób z Polski, odbywające się co trzy lata złoty wędrowników – światowy MOOT i europejski ROVERWAY. Bierzymy też udział w wielu zlotach narodowych organizowanych co roku przez skautów w różnych krajach, na które zapraszani są goście z zagranicy. I my na naszych zlotach gościmy zawsze z radością skautów i skautki z różnych krajów. Tak było na dotychczasowych zlotach, tak będzie i na zlocie 100-lecia ZHP Gdańsk 2018!

HM. MAŁGORZATA JAROSIŃSKA

MUZEUM HARCERSTWA



ZDJĘCIA NA OKŁADCE I STRONACH 8–20
POCHODZĄ ZE ZBIORÓW MUZEUM HARCERSTWA.

ZLOT ZHP „JEDEN ŚWIAT – JEDNO PRYZRZECZENIE”



W 2007 roku cały skautowy świat świętował 100-lecie skautingu. Wydarzeniem, które uznane zostało za symboliczny moment powstania skautingu, był zorganizowany przez generała Roberta Baden-Powella na wyspie Brownsee w 1907 r. pierwszy obóz skautowy.

Sto lat później organizacje skautowe na całym świecie nie tylko świętowały wspólnie jubileusz stulecia na XXI Światowym Jamboree Skautowym w Highlands Park w hrabstwie Essex w Anglii w dniach 27 lipca – 8 sierpnia, ale organizowały własne zloty i wiele innych przedsięwzięć dla uczczenia jubileuszu stulecia.

ZHP na Światowe Jamboree wysłał 800-osobową reprezentację. 1 sierpnia o wschodzie słońca harcerki i harcerze w całej Polsce – na obozach, rajdach, zjazdach, specjalnych zbiórkach i uroczystościach odnowili wraz ze skautami całego świata Przymierzenie Harcerskie.

W dniach 10–19 sierpnia 2007 r. w Kielcach odbył się Zlot Związku Harcerstwa Polskiego „Jeden świat – jedno przyrzeczenie”. Uczestniczyło w nim ponad 6000 harcerek i harcerzy i ich gości – skautów i przedstawicieli harcerskich organizacji polonijnych. Komendantem zlotu był hm. Cezary Huć – ówczesny zastępca naczelnika ZHP.

W apelu inauguracyjnym, który odbywał się w złych warunkach atmosferycznych, wziął udział prezydent Lech Wałęsa z małżonką.

Program centralny składał się z sześciu głównych bloków. W każdym prezentowane były różne tradycyjne formy charakterystyczne dla działalności harcerskiej, ale też przygotowano wiele zajęć inspirowanych nowoczesnymi technikami oraz potrzebami, jakie stawia przed organizacją współczesny świat.

W miejscu programowym „Braterstwo” stworzono warunki, które każdemu uczestnikowi zlotu pozwoliły odnaleźć właściwe rozumienie tego pojęcia oraz formy jego realizacji. Zespół akademików w trakcie interesujących zajęć pod hasłami: „Drużyna Pierścienia”, „W krainie mitów”, „W kupie różniej”,

„Bo przyjaciółom się UFO”, starał się, aby każdy, kto do nich trafił, był nie tylko zadowolony, ale rozumiał pojęcie braterstwa. Harcerze i skauci mogli też wymienić się własnymi pomysłami na to, jak może i powinno się przejawiać braterstwo w naszym (nie tylko harcerskim) życiu.

„Sprawności na całe życie” – tu w trakcie zajęć ukazano przydatność zdobywanych w harcerstwie sprawności w codziennym życiu, również w dorosłym życiu zawodowym. Przygotowana została bardzo bogata oferta – żeglowanie, nurkowanie, zajęcia z udzielania pomocy przedmedycznej, z zarządzania sytuacją kryzysową, z zakresu bezpieczeństwa powszechnego. Ponadto gotowanie, szycie, malowanie, majsterkowanie, ale też zdobywanie umiejętności interpersonalnych – autoprezentacji, negocjacji, promocji.

To również wieczorne spotkania z ludźmi, którzy zdobyli w harcerstwie jakąś sprawność, taką na całe dorosłe życie. Był Artur Andrus – satyryk (radość), towarzysz wypraw górskich Jerzego Kukuczki druh Walek – Ignacy Nędza z harcerskiego Klubu Wysokogórskiego z Katowic (wspinaczka), wodniacy z 50. Harcerskiej Drużyny Wodnej z Chorzowa (żeglowanie), ekipa ZHP Nonstop Adventure, szef Harcerskiej Sekcji Spadochronowej z Końskich (niezawodność), dyrektor Wioski Dziecięcej SOS, przedstawicielka Fundacji Viva Akcja dla Zwierząt, psycholog z hospicjum (służba innym).

W niebieskich namiotach nieopodal sztabu rozlokowało się **miejsce programowe „Harcerstwo Q przyszłości”**, w którym odbywały się prowadzone przez specjalistów zajęcia – nauka języków obcych, języka migowego, szybkiego czytania, języka hiszpańskiego na wesoło czy warsztaty: jak zrealizować projekt „wyprawa etnograficzna”. Tu uczestnicy zdobywali umiejętności przydatne podczas starań o pozyskiwanie grantów, planowania strategicznego. Tu mogli wziąć udział w biegach na orientację, zawodach paintballowych, poćwiczyć w parku linyowym czy przejść kurs krótkofalarski.

W tym miejscu programowym w prawdziwych tipi Harcerski Ruch Ochrony Środowiska im. św. Fran-

ciszka z Asyżu prowadził zajęcia warsztatowe na temat zdrowego stylu życia i organizował festyn indiańsko-traperski.

Tu odbyło się spotkanie z instruktorami Szarych Szeregów i spotkanie z przedstawicielami telewizji ekologicznej JETIX, którzy przeprowadzili zajęcia wraz z reprezentantami Ligi Ochrony Przyrody oraz promowali nowy film dla dzieci o tematyce ekologicznej.

Miejsce programowe „Przygoda i przyroda” to obok poznawania walorów przyrody w Świętokrzyskim Parku Narodowym możliwość spotkań z leśnikami, biologami, himalaistami. Część zajęć prowadzona była w formie biegów terenowych, gier i ćwiczeń, wycieczek i rajdów. W tym bloku odbywały się również zawody na orientację, zajęcia z ratownictwa górskiego i wodnego, zajęcia survivalowe i na ściankach wspinaczkowych. Tam też zlokalizowana została fantastyczna wioska słowiańska, gdzie podczas wyprawy „Wehikułem czasu w średniowiecze” można było wziąć udział w takich zajęciach, jak: strzelanie z łuku, mielenie mąki, pieczenie podpłomyków, parzenie herbat ziołowych, warsztat rycerski, warsztat wojenny, bicie monet, wykonywanie ozdób i in.

Bardzo ważnym elementem programu zlotu była „**Służba na rzecz regionu**”. Jej celem było pozostawienie pozytywnego „namacalnego” śladu na Kielecczyźnie po pobycie harcerzy. Realizowany program pozwolił na zapoznanie uczestników zlotu z regionem (dlatego miejsca służby zostały wyznaczone w miejscach potrzebujących tego rodzaju działań, a zarazem bardzo atrakcyjnych pod względem krajoznawczym i edukacyjnym) i jego mieszkańcami oraz służył wyrabianiu w harcerkach i harcerzach odpowiedzialności za powierzone zadania i nawyku dzielenia czasu między pracę i zabawę. Podczas prac w rezerwatach Wietrznia, Kadzielnia i Ślichowice harcerze mieli możliwość wysłuchać prelekcji dotyczących historii tych miejsc, zapoznali się z ciekawostkami geologicznymi, o których mówił pracownik kieleckiego „Geoparku”. W czasie prac na cmentarzach obecny był stale przewodniczący Komisji Opieki nad Cmentarzami Kieleckimi,

który na bieżąco opowiadał o zabytkach nekropolii oraz przybliżał postaci zasłużonych dla Polski i regionu spoczywających tu kielczan.

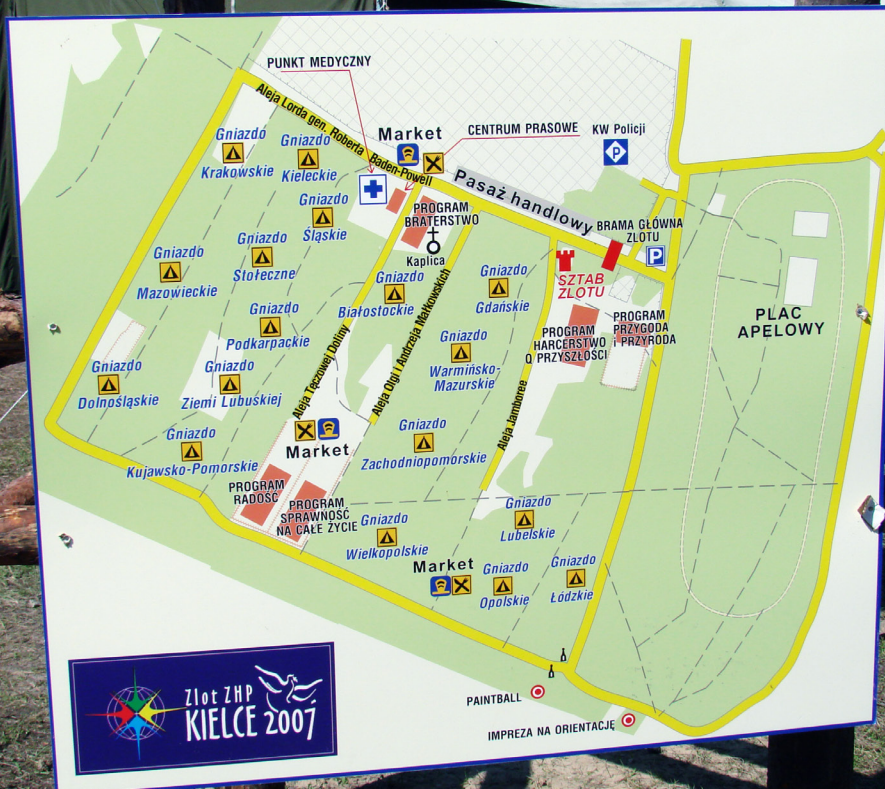
W miejscu programowym „Radność” rozbiło się wesołe miasteczko z dmuchaną zjeżdżalnią, labiryntami, karuzelą, balonami, codziennie odbywały się konkursy karaoke. Tu też rozegrano emocjonujące mistrzostwa o puchar Naczelnika ZHP w strzelaniu (wygrali je: w kategorii harcerskiej – drużna Alicja Naporska z gniazda łódzkiego, w kategorii instruktorskiej – druż Jarosław Ścisło z gniazda śląskiego).

Codziennie przez sześć zlotowych dni widać było grupki harcerzy udających się na zajęcia do Wojewódzkiego Domu Kultury, gdzie swą siedzibę miało Złotowe Centrum Kultury. Tam odbywały się warsztaty wokalne, taneczne, plastyczne i teatralne prowadzone przez specjalistów – pracowników Domu Kultury. Wykonane podczas zajęć prace prezentowane były pod koniec zlotu wzdłuż al. Baden-Po-

wella, a najlepsi uczestnicy warsztatów tanecznych wzięli udział w występie zespołu mażorettek podczas końcowego koncertu.

Centrum Kultury organizowało też koncerty oraz Złotowy Harcerski Festiwal Piosenki „Jeden świat, a my w nim...”, w którym uczestniczyło 36 zespołów artystycznych z drużyn harcerskich, starszoharcerskich i wędrowniczych o zainteresowaniach artystycznych, zwycięzców hufcowych i chorągwianych przeglądów piosenki. Laureaci festiwalu zaprezentowali się również podczas koncertu kończącego zlot, zbierając burze oklasków.

Centrum Konferencyjne nie miało na terenie zlotu specjalnego namiotu. Konferencje odbywały się w różnych miejscach, zmuszając uczestników do wędrówek i szybkiego orientowania się w terenie. Każdy chętny mógł znaleźć coś ciekawego dla siebie. Oto tematy niektórych konferencji: „O światopoglądzie w ZHP”, „Skauting u źródeł ideowych



harcerstwa”, „Wychować swojego następcę”, „Mam prawo być sobą – dylematy wyboru”, „Instruktorze, wychowuj się sam”.

Na zlocie działało **Centrum Duchowe** – miejsce, gdzie można było poznać inne religie, uczyć się tolerancji i zrozumienia, gdzie dyskutowano o sensie istnienia z filozofem, księdzem katolickim lub zainteresowanym tematyką instruktorem. Każdy, kto chciał, mógł również odwiedzić złotową kaplicę, w której codziennie odbywały się msze święte.

Przygotowano również dodatkową propozycję dla drużyn i patroli wędrowniczych – **wędrówki szlakami Gór Świętokrzyskich**. Niestety nie wszyscy zgłoszeni mogli się na nie wybrać. Przyczyna? Fatalna pogoda podczas dwóch pierwszych dni zlotu, która sprawiła, że po sobotnich i niedzielnych deszczach większość wędrowników nie miała suchej odzieży i butów na trzydniową wędrówkę i z zaplanowanych 10 tras wykorzystane zostały tylko trzy.

Ale to jeszcze nie wszystkie złotowe atrakcje. Były jeszcze święta chorągwi, było **Złotowe Biuro Podróży**, **Olimpiada Sportowa**, **wystawy**, prezentacje skautowych gości. Duże wydarzenia złotowe – apel inauguracyjny, Dzień Kielecki, koncert „Operacja lilijska”, wyprawa zlotu na Jasną Górę, wyprawa do Warszawy na uroczystości Święta Wojska Polskiego, poświęcenie krzyża harcerskiego na Brusznii... To tylko propozycje centralne. A przecież program przygotowały również gniazda – głównie popołudniami i wieczorami. Rozrywkę zapewniały kawiarenki „Na strychu marzeń” i karczma „Głodówka” – można tam było posłuchać zaproszonych zespołów, pośpiewać albo po prostu porozmawiać z nowymi przyjaciółmi.

Na zakończenie zlotu odbył się koncert „Na krakowski trakt...”, podczas którego komendant Chorągwi Kieleckiej przekazał komendantowi Chorągwi Krakowskiej pałeczkę organizatora kolejnego zlotu – tym razem w Krakowie w 2010 r.

Złot z okazji 100-lecia skautingu nie mógł obejść się bez gości z zagranicy. Na placu apelowym obok flag WOSM, WAGGGS i ISGF powiewały flagi 17 państw, których reprezentanci przybyli do Kielc.

A było to **ponad 300 skautek i skautów** z Hiszpanii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Rosji, Finlandii, Francji, Japonii, Jordanii, Białorusi i Holandii (kolejność odpowiada malejącej liczbie przedstawicieli danego kraju od ponad stu Hiszpanów, głównie Katalończyków, do... jednego Holendra), 110 harcerek i harcerzy działających w polskich drużynach na Białorusi, w Czechach, na Litwie, w USA, Kazachstanie, Kanadzie i Mołdawii oraz 90 chłopców i dziewcząt pochodzenia polskiego z Ukrainy.

Była też kadra programowa i organizacyjna – instruktorzy skautowi z Hiszpanii i Niemiec, w tym zespół Eurotransit, przedstawiciele programu International Award for Young People z Finlandii oraz goście – przewodniczący i naczelniczka ZHPpgK, przewodniczący komitetu europejskiego WOSM, ekipa zlotu narodowego czeskiego Junáka Klíč 2008 i asystentka dyrektora zarządzającego Awarda – łącznie ponad 30 osób. W przyjęcie gości zaangażowało się 12 spośród 17 gniazd chorągwiowych oraz sztab i Schronisko Głodówka. Najwięcej osób z zagranicy zamieszkało w gniazdach śląskim, łódzkim i gdańskim. Najbardziej egzotyczne grupy trafiły do gniazd Kieleckiego (Jordania) i Stołecznego – szczerp skautowy z Tokio, zaprzyjaźniony od lat z Hufcem Warszawa Ochota.

Zagraniczni skauci uczestniczyli w zlocie na tych samych warunkach, co Polacy. Nie było dla nich specjalnych zajęć. W porozumiewaniu się z Polakami, jak i w rozwiązywaniu trudniejszych sytuacji złotowych na bieżąco pomagali członkowie drużyn partnerskich i zespołu zagranicznego. Większość skautów skorzystała z wycieczek organizowanych przez Złotowe Biuro Podróży, między innymi do Oświęcimia, Wieliczki i Krakowa.

AUTORKI ARTYKUŁÓW ŹRÓDŁOWYCH Z 2007 R.:

HM. DOROTA KOŁAKOWSKA

ZASTĘPCZYNI KOMENDANTA ZLOTU DS. PROGRAMOWYCH

HM. EWA LACHIEWICZ-WALIŃSKA

KIEROWNICZKA WYDZIAŁU ZAGRANICZNEGO GK

KRAKÓW 2010



W sierpniu na krakowskich Błoniach wyrosło namiotowe miasto dla ponad 8 tysięcy zuchów, harcerek, harcerzy, instruktoerek, instruktorów i harcerskich seniorów. Miasto, które przez 9 dni tętniło bogatym życiem. Przez ogromny namiot recepcyjny wchodziliśmy główną bramą na teren zlotu – po prawej i lewej stronie rozbiły swoje obozowiska-gniazda poszczególne chorągwie. Każda z nich wystrojem starała się zaprezentować specyfikę swojego regionu. W Gnieździe Stołecznym – kolumna króla Zygmunta, Pałac Kultury i Nauki i palma z placu de Gaulle’a, w Śląskim – wyjątkowa brama w kształcie katowickiego „Spodka”, w Łódzkim – panorama ulicy Piotrkowskiej, w Białostockim i Warmińsko-Mazurskim bramy i ogrodzenia nawiązują do sielskiej architektury wiejskiej, a w Zachodniopomorskim – piękny okręt. Wszystkiego nie da się opisać.

Przed placem apelowym – okrągła konstrukcja – to Panorama Harcerska ze scenami z historii naszego ruchu. Na masztach powiewa kilkanaście flag – oprócz flagi polskiej oraz WOSM i WAGGGS – flagi krajów, których przedstawiciele gościmy na zlocie. A są wśród nich polscy harcerze i harcerki z Białorusi, Czech, Litwy, Kanady, Kazachstanu, Mołdawii, Szwecji i USA, a także skauci z Czech, Niemiec, Rosji, Ukrainy, Węgier, Włoch oraz Hongkongu.

Program był bardzo różnorodny

Każdego dnia na terenie Błoni i pobliskiego parku im. Henryka Jordana, ale też w różnych punktach Krakowa i w okolicach miasta, odbywały się zajęcia w sześciu blokach programowych:

- **W zielone gramy** – zajęcia upowszechniające wiedzę o przyrodzie, jej ochronie, ekologii;



- **Piastuni patriotyzmu** – przybliżające historię Polski, oręża polskiego, zagadnienia obrony narodowej;
- **W kręgu przyjaźni** – zaznajamiające uczestników z odmiennymi kulturami, sprawami dotyczącymi problemów świata, równości, tolerancji;
- **My z tej ziemi** – dotyczące tradycji i dziedzictwa narodowego – zwiedzanie Krakowa i okolic, zajęcia z dziedziny kultury, warsztaty rękodzieła, nauka tańców ludowych, przygotowywanie potraw regionalnych;
- **Zdobywcy szczytów** – poruszające temat rozwoju fizycznego – różnorodne zajęcia sportowe, rozgrywki w różnych dyscyplinach, imprezy na orientację, wspinaczka skałkowa, turystyka – wycieczki poza miasto, spływy;
- **Razem po zdrowie** – zajęcia, których celem było promowanie zdrowego stylu życia – kursy pierwszej pomocy, zajęcia z cyklu: jak dbać o zdrowie, jak zdrowo się odżywiać...

Te zajęcia odbywały się codziennie – w każdych uczestniczyły wcześniej zgłoszone zastępy złotowe.

Były też wydarzenia specjalne...

Pierwsze to **ceremonia otwarcia złotu na krakowskim Rynku**, 17 sierpnia, po hejnale z Wieży Mariackiej zagranym w samo południe przez harcerza. Wcześniej uczestnicy złotu przemaszzerowali z Błonia na Rynek, budząc podziw mieszkańców miasta. Złot otworzył premier Donald Tusk wraz z przewodniczącym ZHP hm. Adamem Massalskim, naczelniczką ZHP hm. Małgorzatą Sinicą i komendantem złotu hm. Krzysztofem Budzińskim. Po inauguracji premier odwiedził złotowe gniazda, rozmawiał z młodzieżą, strzelał z łuku i zjadł obiad w harcerskiej stołówce.

Wyjątkowym dniem był **Dzień Grunwaldzki**, z apelem pod Pomnikiem Grunwaldzkim, historyczną prezentacją, konferencją złotową i pięknym występem Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego, przedstawiającym wybrane sceny z dziejów Polski od grunwaldzkiego zwycięstwa po historię harcerstwa w ostatnim stuleciu.

A w niedzielę 22 sierpnia na Wzgórzu Wawelskim przed katedrą metropolita krakowski ks. arcybiskup Stanisław Dziwisz odprawił Mszę Stulecia Harcerstwa. Wśród wielu gości był prezydent Bronisław Komorowski, który po mszy dokonał dekoracji zasłużonych instruktorów, a po południu odwiedził wraz z małżonką złot, zawitał do gniazda Chorągwi Stołecznej, w której niegdyś działał (w Szczepie 208 WDHIZ), a potem spotkał się z instruktorami.

Co wieczór na głównej zlotowej scenie występowały zespoły – amatorskie i profesjonalne, muzyczne, taneczne i teatralne – każdy mógł wybrać coś dla siebie. Ale to nie wszystko – do późna w nocy w zlotowych kawiarenkach i na wewnętrznych estradach odbywały się kameralne koncerty, śpiewanki, spotkania z ciekawymi ludźmi, dyskusje... Zewsząd dobiegała muzyka, śpiew, radosne dźwięki płasów i śmiech.

„Zlot wyszedł do miasta”

Środowiska poszczególnych chorągwi, jak również goście zagraniczni, rozstawili na krakowskim Rynku swoje stoiska z prezentacjami, charakterystycznymi wyrobami, lokalnymi i harcerskimi gadżetami. Można było spróbować regionalnych przysmaków, kupić pamiątki, a na scenie przez cały dzień trwały występy – środowiska harcerskie prezentowały piosenki, tańce, gry i zabawy, przygotowane scenki. Na tle błękitnego nieba w górę poleciało sto kolorowych balonów. Dodatkowo program dla mieszkańców Krakowa przygotowała Chorągiew Krakowska – na Małym Rynku odbywały się występy, nauka harcerskich piosenek.

Warto też powiedzieć o licznych [wystawach](#) przygotowanych z okazji jubileuszu. Największą „Harcerskie Dekady. Wystawa 100-lecia Harcerstwa” przygotowało Muzeum Harcerstwa. W Bibliote-

ce Jagiellońskiej czynna była wystawa „100 lat harcerstwa w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej” z wyodrębnioną ekspozycją poświęconą postaci śp. prezydenta RP na uchodźstwie hm. Ryszarda Kaczorowskiego, w Muzeum Czynu Niepodległościowego – wystawa fotograficzna „100 lat harcerstwa polskiego” oraz imponująca ekspozycja przedstawiająca 100 lat skautingu na znaczkach pocztowych i wartościach filatelistycznych z całego świata przygotowana przez hm. Marka Bieżanowskiego. Swoje zbiory prezentowali też harcerscy i skautowi kolekcjonerzy.

Zlot 100-lecia to również czas podsumowań i dyskusji o harcerstwie dnia jutrzejszego. Temu służyły liczne konferencje instruktorskie odbywające się każdego dnia na terenie zlotu i w salach krakowskich uczelni – były to konferencje historyczne, metodyczne, międzynarodowe, była też połączona z uroczystym zebraniem Rady Naczelnej konferencja „strategiczna”.

O wszystkich ciekawych wydarzeniach informowało zlotowe radio, pisała [zlotowa gazeta](#) „Skaut Krakowski”, a także krakowska i ogólnopolska prasa, liczne relacje pojawiały się w stacjach telewizyjnych i radiowych. Nie tylko Kraków żył Zlotem Stulecia.

HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA





HARMISTRZ JACEK SMURA
KOMENDANT ZLOTU W 1995 R. W ZEGRZU
KOMENDANT ZLOTU W 2000 R. W GNIEZNIU

Na początku czerwca razem z moją starszoharcerską drużyną uczestniczyliśmy w Harcerskim Rajdzie Świętokrzyskim. Gdy po trzech dniach wędrówki weszliśmy na obolątych nogach na teren zlotu kończącego rajd, w pewnej chwili podszedł do mnie około pięćdziesięcioletni instruktor. Jego twarz nie wydała mi się znajoma. Jednak on radośnie po bratersku uściskał moją dłoń. Wskazał na odznakę, którą od 23 lat noszę na moim harcerskim mundurze i z dumą oraz serdecznym sentymentem w oczach powiedział: „Ja też byłem na Światowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Zegrzu. To był dla mnie najlepszy zlot”. Wzruszyłem się.

Moja harcerska historia potoczyła się tak, że miałem ogromny przywilej pełnić funkcję komendanta dwóch harcerskich zlotów: w 1995 r. w Zegrzu oraz w 2000 r. w Gnieźnie. Oba były dla mnie, jak mawiają Anglicy: „Life changing experience”. Były niezwykłą przygodą i doświadczeniami, które uformowały mnie jako instruktora i jako... człowieka.

Teraz na Zlot 100-lecia ZHP jadę jako złotowy zastępowy razem z 30 harcerzami starszymi z drużyny, której jestem drużynowym: 424 Drużyny Starszoharcerskiej „Grupa Kampinos”. W drużynie czekamy od miesięcy, aby na Wyspie Sobieszewskiej spotkać 12 tysięcy przyjaciół w skautingu. Dla wszystkich moich harcerzy będzie to pierwsze wydarzenie, gdzie spotkają tak wielu harcerzy z innych środowisk.

Chciałbym, żeby Zlot w Gdańsku był dla nich nie tylko przygodą i okazją do zaliczenia ciekawych propozycji programowych. Będą mogli zobaczyć harcerstwo w jego najlepszym, radosnym, kolorowym i pogodnym obliczu. Będą mogli cieszyć się braterską i skautową atmosferą i spotkać innych młodych ludzi, dla których harcerstwo jest ważną treścią w życiu. Będą mogli poczuć dumę z bycia integralną częścią tej niezwykłej wspólnoty idei i wartości, jaką jest harcerstwo od 100 lat!

Chciałbym, żeby kiedyś w jakiejś rozmowie z kimś, kogo spotka po latach, każdy z nich mógł z dumą i serdecznym sentymentem powiedzieć: „Byliśmy razem na Zlocie 100-lecia ZHP w Gdańsku w 2018 roku. To był dla mnie najlepszy zlot”.

Do zobaczenia – Czuwaj!

HM. JACEK SMURA



GDAŃSK 2018

Zlot Związku Harcerstwa Polskiego

HIB BADA HAL

Chociaż jeszcze „mało mam lat w mym harcerskim mundurze”, to roszczę sobie prawo do tego, żeby mówić: *kiedyś to było inaczej...*

Na mój pierwszy obóz harcerski pojechałam 13 lat temu – tak, wtedy obozy były inne niż te, na które jeżdżę teraz. Jako że przez te 13 lat co roku jeździłam na obozy (tak, w tym roku również jadę), udało mi się zaobserwować, co się z biegiem czasu zmieniało, a także wyrobić swoją opinię, czy te zmiany wyszły na lepsze. Dlatego też tak bardzo ciekawe było dla mnie przeprowadzenie badania i opracowanie raportu końcowego z badania Harcerskiej Akcji Letniej 2017 we współpracy

z Harcerskim Instytutem Badawczym. Przyznaję, niektóre wyniki mnie zaskoczyły, ale też było wiele danych zupełnie dla mnie oczywistych. Analizując wyniki badania, trzeba pamiętać, że „stety-niestety” wśród respondentów mamy nadreprezentację kadry, co w znaczącym stopniu wpływa na wyniki. Ale po kolei.

GDZIE JEŹDZIMY? W JAKIEJ FORMIE?

Zdecydowanie **najpopularniejszą formą HAL są obozy stacjonarne**. W roku 2017 w takiej formie akcji letniej wzięło udział 85,5% uczestników badania. Drugą najpopularniejszą formą są różnego rodzaju zloty

harcerskie, w których uczestniczyło 27,2% badanych. Ciekawe jest również, że w obozach specjalnościowych brało udział 7,5%, a w szkoleniach specjalnościowych 3,7%. 99,2% badanych wskazało, że różne formy HAL, w których brali udział, odbywały się na terenie naszego kraju. 7,2% odpowiedziało, że brali również udział w HAL poza granicami.

Są to jedne z tych wyników, które mnie nie zaskoczyły. Wydaje się oczywistą kwestią, że obóz letni jest najpopularniejszą formą HAL, podczas której drużyna może podsumować rok pracy, ale i spędzając wspólnie czas zacieśnić więzi pomiędzy swoimi członkami. Jeśli chodzi o obozy i szkolenia specjal-

nościowe, to chociaż odsetek osób, które brały w nich udział, nie jest bardzo wysoki, to cieszny fakt, że również w okresie wakacyjnym w ZHP pracujemy ze specjalnościami i szkolimy się w tym kierunku.

PRĄD

Jedną z najbardziej widocznych zmian, jaka zaszła w obozach harcerskich, jest stały dostęp do prądu. **80,5% ankietowanych na swoich obozach miało doprowadzony prąd**, a 26% wskazało, że mieli na obozie agregat prądowców. Jedną z konsekwencji tak powszechnego dostępu do prądu jest możliwość korzystania z urządzeń elektronicznych i ładowania ich baterii. Zatem nie dziwią wyniki, że 59,5% ankietowanych miało podczas obozu dostęp do telefonu w stopniu nieograniczonym, a 28,2% w stopniu ograniczonym. Oczywiście trzeba tutaj pamiętać o nadreprezentacji kadry. W moim środowisku funkcjonuje zasada, że na obozach telefony ma tylko kadra, m.in. do kontaktów z rodzicami. Dzieciaki w tym czasie odpoczywają od technologii.

ZAPLECZE OBOZU

Z mojego punktu widzenia zmieniła się też bardzo kwestia podejścia do zaplecza sanitarnego. Z pierwszych obozów pamiętam latryny i calutki namioty sanitarne z „kabinami intymności”. Teraz na większości

obozów, które odwiedzam lub o których słyszałam, pojawiają się raczej toalety typu toi-toi i lepiej przygotowane miejsca do dbania o higienę. Moje doświadczenia w jakimś stopniu pokrywają się z uzyskanymi przez nas wynikami. **78,2% badanych odpowiedziało, że na swoim obozie miało dostęp do gotowego węzła sanitarnego** (pod tą nazwą kryją się prysznic i toalety), 52% badanych korzystało podczas HAL z toalet toi-toi, a 43,3% korzystało z gotowych toalet dostępnych na terenie obozu. 16,2% pytanych podczas obozu korzystało z namiotów sanitarnych bez dostępu do bieżącej wody, a tylko 20,5% ankietowanych na swoim obozie korzystało z latryn połowych.

PIONIERKA? JESZCZE ISTNIEJE?

Tak, na szczęście (moim oczywiście zdaniem) pionierka na obozach harcerskich jeszcze istnieje, chociaż nie w takim stopniu, jakby moje serce pragnęło. **72% badanych w trakcie pionierki rozstawiało swój namiot bądź pomagało w rozstawianiu innych namiotów**. Pod rozstawionym wcześniej przez kogoś innego namiotem lub w bu-

dynkach bazy obozowej spało kolejno 49% i 19% ankietowanych. 80% pytanych podczas obozu spało na gotowych łóżkach lub kanadyjkach. **Prycze budowało tylko 25% badanych**, zaś wyposażenie namiotu typu półki, stolik itp. – 46%.

PROGRAM

Najważniejszy na obozie jest program. To on najdłużej pozostaje w pamięci uczestników wyjazdu, to dzięki niemu kadra może przemycać swoim harcerzom różne wiadomości. Jak to się mówi – pogoda może być słaba, byleby program był super. Na podstawie odpowiedzi naszych ankietowanych widać, jak bardzo różnorodny program realizujemy na obozach, ale także możemy zaobserwować, co cieszy się największą popularnością. Najczęściej wskazywane przez naszych respondentów są **ogniska i kominki – podczas obozu brało w nich udział 99% pytanych**. Bardzo popularne są również gry terenowe (94%) i uroczystości przyrzeczenia harcerskiego lub obietnicy zuchowej (87%). 66% pytanych brało udział w alarmach nocnych, 56% w ceremonii „chrztu” obozowego. Blisko połowa badanych brała udział

59,5% ankietowanych miało podczas obozu dostęp do telefonu w stopniu nieograniczonym.

w wozie na koniec obozu (48%), w pracach na rzecz otoczenia przyrodniczego (44%) lub w kilkudniowej wędrówce lub rajdzie obozowym (40%). **Organizowało lub brało udział w biegu harcerskim na stopień 39% ankietowanych.** Wśród mniej popularnych aktywności znalazły się: praca na rzecz lokalnych mieszkańców (18%), samodzielne biwakowanie poza obozem (16%) oraz realizowanie programu specjalnościowego w ramach swojej drużyny specjalnościowej (13%). W naszym badaniu daliśmy ankietowanym możliwość wskazania innych elementów programowych, które nie pojawiły się na naszej liście do wyboru. Wśród odpowiedzi znalazły się m.in. śluby obozowe, podsumowanie dnia, festiwal piosenki, olimpiada i dzień obozowicza.

Na koniec poprosiliśmy ankietowanych, aby w skali od 1 (najmniej) do 10 (najwięcej) ocenili różne składowe obozu letniego w zależności od tego, jak bardzo im się one podobały bądź nie. **Badani najwyżej ocenili relacje z innymi uczestnikami** (8,8 pkt.), następnie bezpieczeństwo (8,6 pkt.), relacje z kadrą (8,3 pkt.) oraz zajęcia programowe (8,1 pkt.). Najniżej uczestnicy badania ocenili pogodę (6,7 pkt.), na którą, jak wiemy, nie mamy realnego wpływu. Średnia ocena obozu letniego ogólnie, to 8,15 pkt.

Myślę, że to całkiem w porządku wynik, dobra robota, Druhny i Druhowie! :)

PODSUMOWANIE

Obozy harcerskie, to, co się na nich dzieje i jak są organizowane, zmieniają się i zmieniać się będą. Wymuszają to na nas – z jednej strony – przepisy bezpieczeństwa i sanepid, z drugiej strony – oczekiwania i wymagania naszych wychowanków. Nie mam jednak poczucia, aby było to coś złego. Owszem, są pewne specyficzne dla obozów harcerskich elementy, które warto zachować, w końcu to one tworzą ten „harcerski” klimat (moja ukochana pionierka i wieczorne ogniska!), ale też nie ma co na siłę trzymać się tradycji, które do najmłodszych członków naszego Związku już nie przemawiają. Skoro mamy być organizacją wychowującą młodego człowieka i wspierającą go we wszechstronnym rozwoju, to starajmy się, by narzędzia, z jakich korzystamy, aby osiągnąć te cele, były do tego młodego człowieka jak najlepiej dopasowane.

Natomiast jeśli jesteście ciekawi, jakie jeszcze inne interesujące wyniki i wnioski zostały wyciągnięte z badania Harcerskiej Akcji Letniej 2017, to koniecznie zajrzyjcie do całego raportu. Jest on dostępny na stronie internetowej Harcerskiego Instytutu Badawczego: <http://hib.zhp.pl/>.

PWD. MARTA RYBAK
HARCERSKI INSTYTUT BADAWCZY

LEAWENOTRACIE

Słyszałam o sobie jako „Pospiesznej, która ma hopla na punkcie ekoobozowania”. Mam nadzieję, że hopla za dużego nie mam, bo nie chcę mieć. Nie chcę zmieniać całego świata na siłę czy wciskać swojego systemu światopoglądowego tym, którzy tego nie chcą.

Jedynie jako instruktorka, tym bardziej na funkcji związanej z etyką środowiskową na Zlocie ZHP w Gdańsku, w ramach idei, jaką jest wychowanie – chcę zmieniać naszych podopiecznych, wychowanków, dzieci i młodzież. Oni też chcą się zmieniać, chcą być lepsi – w końcu ruch harcerski to ruch młodych osób, które dążą do rozwoju w różnych dziedzinach!

Na te młode osoby zazwyczaj mamy największy wpływ latem – na obozie czy w ogóle podczas wyjazdów poza miejsce zamieszkania. To wtedy widzimy ich zachowania, korygujemy je oraz – co najważniejsze – stwarzamy takie sytuacje, by młodzi ludzie sami chcieli się zmieniać.

W trakcie obozu różne zachowania harcerzy są najbardziej naturalne, najbardziej zbliżone do codziennego dorosłego życia, do którego przecież mamy przygotować naszych wychowanków. Trzeba sobie przygotować posiłek, trzeba urządzić namiot, posprzątać, dogadać się z zastępem. Te prozaiczne, ale naturalne czynności mają największy wpływ na wychowanie – również to ekologiczne. Wykonując je, młodzi uczą się, wyrabiają w sobie różne umiejętności i nawyki. Jednak nie chodzi tylko o efekt. I tu właśnie wykorzystać możemy różnorodne inspiracje. Jedną z nich, szczególnie podczas obozów i innych aktywności na łonie przyrody, może być szósty punkt Prawa Harcerskiego: *Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać*. Każdą czynność na obozie, biwaku, wycieczce, rajdzie powinniśmy wykonywać, mając na uwadze ten harcerski nakaz.

Szczegółowe podpowiedzi, jak żyć w zgodzie z przyrodą, znajdziemy w zbiorze 7 zasad „Leave No Trace”, czyli „nie pozostaw żadnego śladu”, promujących zachowania służące ochronie przyrody.

Zasady te wypracowywane były od połowy XX wieku przez różne środowiska związane z ochroną przyrody, turystyką itp. Od 1994 r. w USA działa pozarządowa organizacja pod nazwą Leave No Trace Center For Outdoor Ethics, której celem jest edukowanie ludzi na temat wpływu turystyki i rekreacji na przyrodę i propagowanie zasad, które pozwolą na ochronę środowiska i zminimalizowanie negatywnego wpływu człowieka na przyrodę. Podobne organizacje działają również w innych krajach.

W uproszczeniu idea sprowadza się do tego, by tak korzystać z zasobów i dobrodziejstw przyrody, aby nie szkodzić środowisku. Mamy zatem doskonały materiał do wykorzystania podczas pracy nad harcerskim wychowaniem do wartości – w tym przypadku do wartości, jaką jest środowisko naturalne.

Zgłębiając zasady LNT, poznajemy funkcjonowanie przyrody. Zarazem w czasie rzeczywistym możemy wykorzystać zdobytą wiedzę. Przykładowo – zasada nr 2 – *podróżuj i obozuj na wytrzymałych powierzchniach*. To zasada, która pozwala chronić jeszcze dzikie, młode, słabsze rośliny, które pod nogami wielu turystów, obozowiczów mogą zniknąć w ciągu dwóch dni.

W zasadzie tej nie zapisano – nie obozuj, bo zniszczysz środowisko naturalne, ale wskazuje nam, że warto wybrać miejsca, które już nie są naturalne lub zadbać, abyśmy chodzili po jak największym terenie. Gra całej drużyny w lesie nie przyniesie większych szkód. Ale ścieżka, którą wy-

depcze drużyna, gdy będzie codziennie przechodzić z obozu na przykład na miejsce ogniskowe, zregeneruje się dopiero po kilku-kilkunastu latach.

I dalej, mając za przykład tę zasadę, sam obóz w skali światowych katastrof/zmian ekologicznych jest mało szkodliwy. Ale zakładając, że nasi harcerze, polscy harcerze, europejscy skauci, skauci z całego świata zwrócą uwagę na „nieposzerzanie” szlaku, którym idą, środowisko naturalne nie straci ogromnych ilości terenów zielonych i bioróżnorodności, zwłaszcza w miejscach pięknych, do których ściągają wielu turystów.

To cudowne, że **tak prostymi czynnościami czy krótkimi wypowiedziami możemy pokazać, jak zmieniać świat na lepszy.** Bo – co nie powinno być zaskoczeniem – środowisko naturalne nie zna granic. Plastikowa słomka, której użyjemy np. w Gdańsku, bez problemu może dostać się na Bornholm. Ile to razy wiał wiatr w trakcie przesywania (nawet posegregowanych) śmieci do śmieciarki. Słomka jest w obiegu – zabiera ją ptak do budowy gniazda. Gniazdo zabierają fale, a prądy przemieszczają ją na wiele, wiele kilometrów. Tam natomiast ptak, próbując zjeść coś, co przypominało mu większego robaka (który w dodatku nie ucieka!), zjada słomkę i pada. Jego ciało się rozkłada. Słomka zostaje. Historia toczy się dalej...

Zasady LNT oparte są na wiedzy związanej z wpływem wielu czynników na środowisko naturalne. Poznając te zasady, jak i to, co za nimi stoi, będziemy w stanie znać zależności w środowisku naturalnym na tyle, by w każdej obozowej sytuacji wiedzieć, jak miłować przyrodę.

HM. ANNA POSPIESZNA

1. Planuj i przygotuj się odpowiednio

- Zapoznaj się z przepisami oraz uwarunkowaniami terenu, w jaki się wybierasz.
- Przygotuj się na nagłe zmiany pogody, zagrożenia i sytuacje awaryjne.
- Zaplanuj swoją wyprawę tak, by unikać okresów wzmożonego ruchu turystycznego.
- Podróżuj w mniejszych grupach. Rozdziel duże grupy na mniejsze zespoły.
- Przepakuj, przygotuj jedzenie, by zminimalizować ilość śmieci.
- Używaj mapy i kompasu, by wyeliminować konieczność oznaczania trasy, np. za pomocą farb czy flag.

3. Pozbywaj się swoich odpadów w odpowiedni sposób

- Przyniośłeś – zabierz z powrotem. Puste jest lżejsze niż pełne. Sprawdź swoje obozowisko bądź miejsce odpoczynku, czy nie pozostawiono żadnych śmieci lub resztek jedzenia.
- Zakopuj odchody na głębokości przynajmniej 15 cm, co najmniej 60 m od wody, obozowiska czy szlaku. Pamiętaj, by zabezpieczyć i zamaskować otwór.
- Nie zostawiaj po sobie papieru toaletowego bądź produktów higieny intymnej.
- Aby umyć się lub zmyć naczynia, odejź przynajmniej 60 m od brzegu rzeki czy jeziora oraz użyj biodegradowalnych detergentów. Rozlej zabrudzoną wodę na dużym obszarze.

2.

Podróżuj i obozuj na wytrzymałych powierzchniach

- Wytrzymałe powierzchnie to ścieżki i oznaczone szlaki, wyznaczone obozowiska, skała, żwir, suche trawy i śnieg.
- Chroni strefy przybrzeżne. Obozuj przynajmniej 60 m od rzeki lub jeziora, by chronić strefy przybrzeżne.
- Dobre obozowiska to te znajdujące się, naturalne, nie zrobione. Modyfikacja danego miejsca nie jest konieczna.

W popularnych miejscach:

- Poruszaj się po szlakach i korzystaj z istniejących miejsc biwakowych - w grupie poruszajcie się jedną kolumną pośrodku ścieżki, nawet jeśli jest mokra i błotnista.
- Zakładaj niewielkie obozowiska. Skoncentruj swoją aktywność na obszarach bez roślinności.

W dzikich obszarach:

- Wykorzystaj rozproszenie, by uniknąć tworzenia nowych obozowisk i szlaków.
- Unikaj miejsc, gdzie wpływ na środowisko dopiero się rozpoczyna.

4.

Zostaw to, co znajdziesz

- Zachowaj przeszłość: podziwiał, lecz nie dotykaj żadnych historycznych budowli czy przedmiotów.
- Pozostaw kamienie, rośliny i inne obiekty naturalne, tak jak je znalazłeś.
- Uważaj, by nie przenosić i nie zaszczerpać obcych gatunków.
- Nie buduj struktur ani nie kop dziur.

5.

Minimalizuj wpływ ognisk

- Ogniska mogą powodować długotrwały wpływ na środowisko. Wykorzystuj kuchenki turystyczne do gotowania oraz latarki i latarnie do oświetlenia. Tam, gdzie użycie ognia jest dozwolone, wykorzystuj istniejące miejsca ogniskowe.
- Rozpalaj niewielkie ogniska. Wykorzystuj tylko niewielkie gałęzie leżące na ziemi (takie, które możesz złamać w rękę).
- Wypal ognisko do końca, nie zostawiaj niedopalonego drewna ani węgla. Zagaś ognisko całkowicie, a następnie rozprosz zimne popioły.

6.

Respektuj dzikie życie

- Obserwuj dzikie zwierzęta z bezpiecznej odległości. Nie podchodź za blisko ani nie podążaj za nimi.
- Nigdy nie karm dzikich zwierząt. Dokarmianie szkodzi ich zdrowiu, zmienia naturalne zachowania i wystawia je na niebezpieczeństwo, np. ze strony drapieżników.
- Chroni dzikie życie oraz swoją żywność poprzez szczelne przechowywanie żywności i śmieci.
- Kontroluj całkowicie swoje zwierzęta domowe lub zostaw je w domu.
- Unikaj dzikich zwierząt w nerwicznych okresach: godowym, gniazdowym, wychowywania młodych czy zimą.

7.

Pamiętaj o innych

- Respektuj innych turystów i dbaj o to, by ich pobyt był również przyjemny.
- Bądź uprzejmy. Ustąp na szlaku.
- Gdy napotkasz grupę konną, ustąp, schodząc w dół stoku.
- Odpoczywaj oraz obozuj z daleka od szlaku oraz innych turystów.
- Oddaj głos przyrodzie. Unikaj głośnych rozmów oraz hałasu.

BEZPIECZEŃSTWO NA OBOZIE I NIE TYLKO

Druhny i druhowie, trwa harcerskie lato. Chcemy, żeby nasi podopieczni – zuchy, harcerki i harcerze przeżyli na koloniach i obozach niezapomnianą przygodę, żeby obozowe przeżycia pozostały na zawsze w ich pamięci. Ale zawsze pamiętać musimy, że nikt z nas – instruktorek i instruktorów, harcerskich wychowawców – nie może zapomnieć ani na moment o tym, że **najważniejszą rzeczą jest zapewnienie naszym wychowankom bezpiecznych wakacji**. Że budując obóz, organizując rajd, zwiad, grę terenową czy planując inne fascynujące zajęcia w czasie wakacji zawsze musimy pamiętać o bezpieczeństwie... Pamiętajmy też, że po powrocie do miejsc zamieszkania w trakcie zbiórek, rajdów czy biwaków rodzice także przekazują pod waszą opiekę ich największy skarb – swoje dziecko.

W związku z wydarzeniami, które miały miejsce podczas szesznarocznej Harcerskiej Akcji Letniej, oraz wychodząc naprzeciw zadaniom stojącym przed jednostkami organizacyjnymi ZHP, jak m.in. tworzenie warunków działania drużyn i gromad, pomoc drużynowemu, wsparcie komend hufców, powołano zespół, który zajął się opracowaniem jasnych zasad postępowania w sytuacjach kryzysowych oraz stworzył **kanon zasad, dzięki stosowaniu których zmniejszone może zostać ryzyko zaistnienia sytuacji zagrożenia lub wypadku** podczas wydarzeń organizowanych przez jednostki ZHP.

W skład zespołu weszli: hm. Wojciech Cabaj – szef zespołu, hm. Agnieszka Kalińska-Brzuska, hm. Magdalena Kołodziejska, hm. Marek Klimowski, hm. Dariusz Brzuska, phm. Bartłomiej Jakóbczak, phm. Jakub Knobelsdorf, phm. Szymon Wójcik.

Instruktorzy, autorzy poradnika, piszą:

Mamy świadomość, że to tylko część spraw, które powinien zawierać poradnik, oraz tego, że część materiału jest pisana trudnym i hermetycznym językiem, jakim np. posługują się służby bhp. Niektóre sformułowania, wyglądające niekiedy nawet na absurdalne, pochodzą wprost z treści przepisów państwowych, które nas wszystkich obowiązują. W kolejnych edycjach poradnika dołożymy starań, by treść uczynić jak najbardziej przejrzystą i dostosowaną do harcerskich realiów.

Poradnik będzie ewaluował – i ze względu na ciągle zmieniające się przepisy, i ze względu na wprowadzane wytyczne dla organizatorów wypoczynku, czy też po prostu dlatego, że otrzymamy wskazówki od instruktorów Związku, że pewne kwestie można rozwiązać inaczej, bezpieczniej i z zachowaniem przepisów prawa powszechnego i związkowego.

W trakcie tworzenia poradnika padały w zespole pytania: Jak daleko powinniśmy pójść w zakresie tematycznym poradnika? Gdzie określić granice? Czy zaproponowana tematyka odpowiada oczekiwaniom? Czy jeszcze mamy coś dodać? Na te pytania będziemy mogli sobie odpowiedzieć po tym, jak otrzymamy uwagi i wskazówki od czytelników.

W związku z tym, druhny i druhowie, jeśli będziecie mieli jakieś uwagi dotyczące treści poradnika, jak również uwagi dotyczące brakujących zagadnień, prosimy o przesłanie informacji pod adresem: bezpieczenstwo@zhp.net.pl.

Prezentujemy fragmenty poradnika, warto się z nimi zapoznać!

BEZPIECZNA PRACA METODĄ HARCERSKĄ

PRACA W ZASTĘPACH

Praca w zastępach często toczy się bez bezpośredniego nadzoru dorosłych.

Nie jest zabronione, by grupa harcerzy (zastęp, patrol) pod opieką małoletniego lidera (zastępowy, przyboczny, wyznaczony harcerz) samodzielnie uczestniczyła w grze, prowadziła zwiad, poszła na wycieczkę, przeprowadziła inne harce. Samodzielne zadanie można też wyznaczyć pojedynczemu harcerzowi.

Natomiast należy z całą mocą i odpowiedzialnością podkreślić, że „**bez bezpośredniego nadzoru**” **nie oznacza „bez jakiegokolwiek nadzoru”**. Wszelka harcerska aktywność małoletnich podopiecznych ma odbywać się pod nadzorem instruktora, rozumianym tak, że to uprawniony instruktor określa zasady i granice tej aktywności oraz jest w stanie w razie potrzeby szybko podjąć odpowiednie działania.

Zawsze odpowiada drużynowy

Za to, co robią harcerze, co do zasady odpowiada drużynowy, a na obozie wychowawca (odpowiedzialność ponosi również organizator wycieczki – ZHP, chorągwie ZHP – oraz kierownik wycieczki, ponieważ podmioty te również odpowiadają za to, aby wycieczka odbywała się w bezpiecznych warunkach), który ma przydzielonych pod swoją opiekę uczestników wycieczki. Także wtedy, gdy nie ma go przy harcerzach.

Drużynowy ma tak zorganizować samodzielną pracę harcerzy, zastępów, patroli, grup zadaniowych, by **dochować wszelkich starań, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków**, zaś w razie wystąpienia takiego nieszczęśliwego zdarzenia, aby mógł wykazać swoją staranność w nadzorze nad powierzonymi wychowankami. Nie jest łatwo? Nikt nie obiecywał, że być harcerskim wychowawcą jest łatwo!

Z powyższego wynika przede wszystkim, że:

- **drużynowy ma wiedzieć i wyrazić zgodę na to, co robią jego harcerze**, co robią jego zastępy i pełnić nad swoimi podopiecznymi właściwy nadzór,

- nie jest dopuszczalne, by zastęp albo pojedynczy harcerze podejmowali jakąś harcerską aktywność **bez wiedzy i zgody drużynowego**,
- to **drużynowy ma określić granice**, w jakich zastęp czy harcerz ma harcować samodzielnie.

Trzeba poinformować rodziców o harcerskiej specyfice

Należy poinformować rodziców (opiekunów prawnych) o specyfice pracy harcerskiej, polegającej na tym, że część działań harcerskich, realizowanego programu, czasu spędzanego na zbiórkach i przedsięwzięciach harcerskich oraz podczas letniego i zimowego harcerskiego wycieczki odbywa się w małych grupach złożonych wyłącznie z niepełnoletnich lub w szczególnych przypadkach nawet indywidualnie bez bezpośredniego nadzoru osób pełnoletnich.

Zabezpiecz się sam – dokumentuj swoją pracę

Generalną zasadą jest dokumentowanie wykonywanych czynności lub zapewnienie w inny sposób dowodu, że „czynności związane z zachowaniem właściwej staranności w nadzorze” zostały przeprowadzone. To męczące i pracochłonne, ale jeżeli zdarzy się nieszczęście i będzie prowadzone dochodzenie, będą sprawdzane wszelkie dostępne dokumenty.

Co może się znaleźć w takiej dokumentacji?

- potwierdzenie zapoznania rodziców ze specyfiką pracy harcerskiej,
- treść regulaminów obowiązujących harcerzy,
- potwierdzenie przeprowadzenia szkoleń dla podopiecznych,
- notatki o przeprowadzeniu instruktażu przed zadaniami,
- ocena indywidualnych możliwości każdego z podopiecznych do wykonywania samodzielnego zadania pod względem fizycznym i psychicznym udokumentowana np. w postaci adnotacji w dzienniczku wychowawcy/książce pracy obozu/dokumentacji pracy drużyny,
- notatki z oceny poprzednich zadań wykonywanych samodzielnie przez zastępy/zespoły/harcerzy.

RÓŻNE ASPEKTY PRAWNE OPIEKI NAD DZIECKIEM

KTO MOŻE SIĘ KONTAKTOWAĆ Z DZIECKIEM?

Najważniejsza wskazówka: **Czytaj dokładnie kartę kwalifikacyjną i załączniki do niej**, bo to na rodzicu bądź opiekunie prawnym ciąży obowiązek poinformowania Cię o takiej sytuacji.

KTO MOŻE ODEBRAĆ DZIECKO Z PLACÓWKI WYPOCZYNKU?

Podczas obozu/kolonii uczestnicy mogą być zabierani z terenu obozu wyłącznie przez swych rodziców/opiekunów prawnych. Jeżeli rodzice lub prawni opiekunowie życzą sobie, aby dziecko mogło być odebrane przez inne osoby (np. członków dalszej rodziny), niezbędne jest złożenie deklaracji w formie pisemnej w obecności przedstawiciela organizatora formy HALiZ.

WARUNKI ATMOSFERYCZNE, SYTUACJE KRYZYSOWE

(gwałtowne zjawiska atmosferyczne, np. bardzo silny wiatr, trąba powietrzna, nawalny deszcz)

Wcześniej wyznacz najbezpieczniejsze miejsca, gdzie możecie się ewakuować

Już na etapie planowania obozu trzeba zadać sobie pytanie: **dokąd będziemy uciekać w razie zagrożenia**. Warto mieć rozmaite scenariusze i wcale nie chodzi o jedną, oficjalnie wyznakowaną drogę ewakuacyjną. Nawet w przypadku pożaru jedna droga ewakuacji nie wystarcza, bo co zrobić, jeżeli pożar przyjdzie właśnie z tamtej strony?

Po zapoznaniu użytkowników obozowiska z procedurami określającymi organizację alarmowania i ewakuacji należy w ciągu 3 dni od tego szkolenia przeprowadzić co najmniej dwukrotnie praktyczne sprawdzenie organizacji i warunków ewakuacji. Zaleca się, aby jedna ewakuacja odbyła się w porze nocnej. Sprawdzenia należy przeprowadzać do uzyskania satysfakcjonującego wyniku oceny organizacji i warunków ewakuacji.

Śledź na bieżąco prognozy pogody

- Serwis pogodynka.pl jest serwisem Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.
- Serwis meteo.pl prezentuje prognozy wyliczane metodami numerycznymi na Uniwersytecie Warszawskim.
- Serwis lowcyburz.pl, jak sama nazwa wskazuje, zajmuje się ostrzeganiem przed burzami a także przed innymi skrajnymi zjawiskami pogodowymi.

Oceń zagrożenie i wydaj polecenia „na wszelki wypadek”

Poprzez obserwację dostępnych serwisów monitorujących sytuację pogodową o nadchodzącej poważnej burzy można wiedzieć z praktycznie stuprocentową pewnością co najmniej na godzinę przed jej nadejściem. To sporo czasu, by przygotować się i zmniejszyć ryzyko strat. Przede wszystkim **o burzy należy powiadomić wszystkich opiekunów, instruktorów, wychowawców**. Zebrać podopiecznych, w razie potrzeby polecić założenie odpowiednich ubrań, przypomnieć im sposób postępowania, jeżeli zajdzie konieczność ewakuacji.

W nocy, przy dużym zagrożeniu burzą, obudź wcześniej wszystkich podopiecznych i przygotuj ich

Jeżeli zachodzi ryzyko nadejścia gwałtownego zjawiska pogodowego w porze snu, należy albo nie pozwolić podopiecznym na pójście spać, albo z odpowiednim wyprzedzeniem ich obudzić, ubrać, przygotować na możliwość ewakuacji, przypomnieć sposób postępowania.

Jak już szczęśliwie zagrożenie się skończy, powiadomcie świat zewnętrzny, że jest wszystko w porządku

Telefon do macierzystej komendy chorągwi, wiadomość na fanpage albo www drużyny, telefon do kogoś w mieście – **powiadom wszystkich, że żyjecie**, zadzwonić na 112, że wszystko w porządku i nie potrzebujecie pomocy. Zróbcie to jak najszybciej – jeżeli burza była naprawdę poważna, prawdopodobnie jest uszkodzona sieć energetyczna i przekładniki telefonii komórkowej niedługo padną, gdy tylko im się skończy podtrzymanie zasilania.

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

PRACA WOLONTARIUSZY

Podstawę prawną stanowi Ustawa z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2014 r., poz. 1118 ze zm.).

Z powyższej ustawy wynika, że na podmiocie korzystającym ze świadczeń wolontariuszy ciąży **obowiązek przekazywania wolontariuszom informacji o ryzyku dla zdrowia i bezpieczeństwa** związanym z wykonywanymi świadczeniami oraz o zasadach ochrony przed zagrożeniami.

Bezpieczne wykonywanie czynności

Najważniejsze elementy bezpiecznego wykonywania czynności:

- odpowiednia organizacja pracy,
- dobór narzędzi i materiałów,
- omówienie z grupą wykonawców przebiegu prac,
- wskazanie mogących wystąpić zagrożeń,
- ustalenie miejsca rozmieszczenia urządzeń (np. urządzeń obozowych),
- właściwe przechowywanie i konserwacja sprzętu i materiałów,
- odpowiednie rozplanowanie sprzętu w magazynie (zasada odpowiedniej nośności regałów; odpowiednie ich przytwierdzenie; zwrócenie szczególnej uwagi na obciążenie; stosowanie zasady er-

gonomii – najcięższe rzeczy na dolnych półkach, najlżejsze na górnych),

- właściwy transport sprzętu – należy zwrócić szczególną uwagę na ciężki sprzęt i normy dotyczące dźwignia ciężarów – szczególnie określa to rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 2004 r. w sprawie wykazu prac wzbudzonych młodocianym i warunków ich zatrudnienia przy niektórych z tych prac,
- w miarę możliwości elementy budowanych urządzeń obozowych należy łączyć za pomocą sznura lub śrub a nie gwoździ.

Osobom wykonującym pracę należy zapewnić:

- krótkie, ale za to częste przerwy,
- odpowiednie miejsce do odpoczynku – najlepiej zadane i osłonięte od wiatru, np. poprzez zawieszenie kawałka rozciągniętego brezentu, płótna namiotowego,
- możliwość umycia się i zmiany odzieży,
- dostarczenie energii w postaci kalorycznych posiłków.

PORADNIK
„BEZPIECZEŃSTWO W ZHP”:

https://zhp.pl/wp-content/uploads/2018/06/Poradnik_bezpieczenstwo_w_ZHP.pdf



PUSZCZAŃSKIE

Jest taki termin używany w harcerstwie, który zdaje się być magicznym, symbolicznym wręcz pojęciem, a przy tym umyka jakiemś jednolitemu zrozumieniu, który każdy zdaje się pojmować zgoła inaczej. Ideał, który ścigamy na obozach i biwakach, który próbujemy odkrywać po omacku lub na który kręcimy z politowaniem nosem – **puszczaństwo**.

Słyszałem to słowo już w tak wielu znaczeniach i kontekstach, że swego czasu nabawiłem się na nie przelotnej alergii. Dzisiaj jednak jestem w nim zakochany po uszy. Sęk w tym, żeby spróbować jednak odpowiedzieć, czym to puszczaństwo jest, ... a czym nie jest!

Puszczaństwo **nie jest z pewnością surwiwałem** i nie ma nic wspólnego ze spartańskimi warunkami, spaniem na gołej ziemi czy jedzeniem rękoma brudnymi od ziemi (bleh!), ani nawet budową obozowej pionierki – oj nie! Jest raczej **stylem życia w zgodzie z naturą**. Gdy biwakujemy na łonie natury – to jest puszczaństwo. Gdy w obrzędowym kręgu ogniskowym odbywamy tajemne rytuały drużyny – to jest puszczaństwo. Gdy o wschodzie słońca obserwujemy budzącą się do życia przyrodę – to właśnie też jest puszczaństwo. Ale

puszczaństwo to także coś znacznie, znacznie więcej!

Zdajemy się dzisiaj zapominać, że puszczaństwo tak naprawdę **jest spójnym, rozbudowanym i niezmiernie bogatym ruchem wychowawczym, alternatywnym do skautingu**, choć w pewnych względach podobnym. **Znamy go też pod nazwą woodcraft**. Jeśli ktoś zechce mi powiedzieć, że to jednak nie to samo, to zachęcam gorąco do odnalezienia źródeł słowa „puszczaństwo” w harcerskiej literaturze. Indianizm, Leśne Harcerstwo – te wszystkie pojęcia mają jedną genezę, wszystkie określają „Leśną Mądrość”. O ile w języku angielskim istnieją dwa osobne pojęcia: woodcraft (który w sumie znaczyć też może prace w drewnie) i bushcraft, to u nas oba są często tłumaczone tak samo. W efekcie rozumienie puszczaństwa jako bushcraftu wyparło jego pierwotny,

głębszy sens. A szkoda, i to bardzo!

Prawdziwe puszczaństwo to Reguła Czterokrotnego Ognia i związane z nią 12 Ustaw Leśnej Mądrości. To system szczepowy, miana puszczańskie, tytuły Sagamora i Sachmenta, orle pióra za Czyny i Wielkie Czyny a także system mistrzostw. I mnóstwo, mnóstwo w tym wszystkim małowniczności.



KORZENIE

Gdzie szukać informacji na ten temat?

Odnajdziemy puszczańską ideę w „Próbach wodzów” Leopolda Ungeheuera i w „Lecie leśnych ludzi” Marii Rodziewiczówny. Ogrom wiedzy zawarł w swojej książce „Rozwój idei puszczańskiej w skautingu” Tadeusz Wyrowski. Pewne jego oblicze znalazło się też w „Wampumach

leśnych” i „Leśnym wampum” (to nie to samo!).

Tropiąc jednak bieg rzeki do samego źródła, znajdziemy tam „Zwitek kory brzozywej”, którego pierwsze wydania wyszły spod pióra pomysłodawcy woodcraftu – Ernesta T. Setona „Czarnego Wilka”. Tam właśnie zawarte zostały fundamenty systemu wychowawczego, który moim

zdaniem może z powodzeniem rywalizować z harcerskim. Warto, a nawet **trzeba zacząć poszukiwania od tej właśnie pozycji.**

Co ciekawe, woodcraft powstał nawet kilka lat wcześniej niż skauting. W Polsce poza pojedynczymi środowiskami nigdy nie istniał ruch puszczański z prawdziwego zdarzenia. Ale na świecie zdołał wytworzyć kilka

sporych organizacji: The Woodcraft League of America, Woodcraft Folk i Kibbo Kift w Wielkiej Brytanii, a tuż za naszą granicą – czeska Liga Leśnej Mądrości.

Niestety bariera językowa i niedostępność w kraju książek metodycznych powodują, że wciąż mało który instruktor harcerski sięga do ich dorobku. A szkoda.



CO WARTO WIEDZIEĆ?

Na pierwszy rzut oka wyróżnia puszczaństwo jego niezwykła malowniczość. **Woodcraft to coś więcej niż organizacja, to pewien styl życia.** Woodcrafter nie chowa się w świetlicy czy harcówce, tylko mierzy się z prawdziwą przygodą bezpośrednio tam, gdzie można ją znaleźć – na łonie natury. Celem puszczaństwa nie jest jednak jakaś niezwykła, heroiczna walka z żywiołami, ale spokojne wzrastanie w zgodzie z własnym ciałem, wszechobecnym bożym planem i prawami świata przyrody. Rekreacja na świeżym powietrzu przez pożyteczne zajęcia i samodoskonalenie.

Chyba żadna grupa ludzi nie była tak blisko natury, jak plemiona indiańskie, dlatego cała symbolika woodcraftu czerpie garściami z ich tradycji. Jest przy tym niezwykle prosta i przemawiająca do wyobraźni. O ile bowiem ciekawiej jest biwakować w tipi przy promieniującym ciepłem ognisku, niż pod turystycznym namiotem? Harcerskie sprawności są zaprojektowane pięknie, ale nie mogą się mierzyć z „orlimi piórami” umieszczanymi na szarfie zaszczytów przewieszanej przez pierś, przyznawanymi nie za jakieś zadania ale za Czyny i Wielkie Czyny. Totemowe pale i godła, puszczańskie miana i rytuały, ogień rozpalany tarcieciem drewna – to wszystko kusi, wciąga w magiczny świat rodem z najlepszych przygodowych powieści. W harcerstwie często bawimy się w postaci z tych książek, w puszczaństwie zachęca się nas, by stanąć z nimi ramię w ramię.

Puszczaństwo w swojej najczystszej formie łączy członków ruchu z danego terenu w szczepek. Nie są już przypadkową zbieraniną, a swoistą rodziną, o wspólnych, mocnych więzach braterstwa. Zasady działania szczepeku są też naturalnie demokratyczne, w stopniu niemożliwym do osiągnięcia w harcerskich drużynach i hufcach. Pozycję zdobywa się nie z namaszczenia czy po ukończeniu kursu, ale dzięki swoim osiągnięciom i działaniom. Jak w indiańskim plemienu więcej znaczy tu spokojna gawęda starego wygi, który z niejednego pieca chleb jadł, niż płomienna mowa po-

rywczego młodzika. Szczepek podzielony jest na rody, które wspierają się i dbają o rozwój swoich przedstawicieli. Każdy bowiem pracuje nad sobą, a zdobywanie orlich piór i mistrzostw jest podstawą puszczańskiego programu. Wzrasta się przy okazji, rozwój duchowy i ideowy gwarantuje życie szczepeku, nie są tu potrzebne specjalne zadania – z jednym wyjątkiem. **Reguła Czerokrotnego Ognia mówi bowiem, że dla każdego są cztery drogi, którymi trzeba kroczyć w rozwoju – ciała, myśli, ducha i służby** – a które prowadzą do czterech światła będących cnotami człowieka – piękna, mądrości, siły i miłości. Według tych czterech dróg podzielone zostały opisane w „Zwitku” Czyny i Wielkie Czyny, warunkiem zaś kolejnych stopni wtajemniczenia jest dokonywanie czynów ze wszystkich dróg. Tym samym nieodłącznym elementem pracy puszczanina jest służba – bliźniemu, szczepekowi, naturze i krajowi, ona zaś najlepiej pomaga wzrastać w człowieku zdrowej idei i duchowości.

Z wielkiego centralnego Ognia wychodzą cztery drogi – droga Ciała, droga Myśli, droga Ducha i droga Służby. Każda z nich prowadzi ku Światłu, które promieniuje z wielkiego centralnego Ognia. Tymi Światłami są Piękno, Prawda, Siła i Miłość. Z tych czterech Światła wychodzi Dwanaście Ustaw leśnej mądrości. I to jest tajemnica Czerokrotnego Ognia.

„Zwitek Korzy Brzozowej”
Ernest Thompson Seton

Z puszczaństwa czerpał skauting całymi garściami. Choćby obrzędowe tradycje w kręgu ognia mają swoje korzenie w woodcraftcie. Baden-Powell nawiązał bardzo bliską współpracę z Setonem i obaj panowie wywarli na siebie potężny wpływ. Wiele nas bowiem łączy – harcerzy i puszczan – weźmy dla przykładu nasze umiłowanie natury. Różnią nas pewne środki i narzędzia, ale gdyby porównać (do czego serdecznie zachęcam!) Prawo Harcerskie i 12 Ustaw, okaże się, że są niemal tożsame i prowadzą w podobnym kierunku. Z tego powodu wydaje się, że jest możliwe

połączenie najlepszych cech obu systemów. Co więcej, były już takie próby, czego owocem jest wrocławski Szczęp Harcerzy Leśnych „Watra” założony przez Tadeusza Wyrwalskiego, którego książkę wspominałem wcześniej.

Ja swoją przygodę z puszczaństwem w zasadzie dopiero zaczynam. Ponieważ zaś prowadzę już od kilku lat drużynę harcerzy, to woodcraft staram się poznawać trochę przy okazji, większość energii poświęcając pracy harcerskiej. Dlatego też w tym roku świadomie zacząłem włączać w program naszej pracy wybrane elementy puszczaństwa. W efekcie mam kilka uwag, które jednak są mocno subiektywne i podaję je raczej jako ciekawostki:

- Trudno jest pogodzić system sprawności i orlich piór – harcerz w drużynie nie ma tyle czasu i siły, by zdobywać jednocześnie jedno i drugie. Wybrane zadania mogą jednak stanowić gotowe pomysły na harce, wyzwania i zadania do prób na stopnie.
- Malowniczość jest już od dawna fundamentem naszej pracy (patrz obrzędowość obozów!), jednak dotąd jest to jakby dodatek. Jeśliby jednak podnieść ją na wyższy poziom, daje niewiarygodne efekty! A przecież „Obrzędowy piec” mamy w drużynie już od dawna, tyle że wcześniej nie przywiązywaliśmy do tej naszej obrzędowości aż tyle uwagi – ze stratą dla nas!
- Sejm jest niesamowitą formą, której brakowało w naszej pracy. Wzorujemy się na puszczańskim Sejmie Szczepowym, dostrzegając przydatność dobrych praktyk gromad zuchowych pracujących w „kręgu rady”. Zwoływaliliśmy

go raz na kwartał przy okazji przesilenia lub równonocy i już po krótkim czasie zmieniał on zupełnie zaangażowanie harcerzy, obudził w nich inicjatywę i pomysłowość, a także troskę o działanie drużyny i poczucie współodpowiedzialności za to, jakie jest nasze harcerstwo.

- Idea puszczańska bardziej przemawia do chłopców niż harcerska w swoich dość sztywnych zapisach. Odkryliśmy to już kiedyś, wprowadzając zasłyszane tu i ówdzie krótkie obrazowe zasady, jak „Co powiedział stary wilk – powiedział”, czy „Dwoje oczu, dwoje uszu i tylko jedno usta, więc w takich proporcjach należy ich używać”. Nie wspominając już o fenomenalnym „prawie dżungli” z powieści Kiplinga. Dziś odkrywamy to ponownie, przypominając sobie 12 Ustaw przed rozpoczęciem sejmku.
- Po zdobyciu stopnia ćwika kończy się pewien rozdział przygody, kolejne stopnie harcerskiego rozwoju oderwane są od korzeni – technik i umiejętności. Tworzy to pewną lukę, którą może uzupełnić właśnie puszczaństwo.

Uzbrojony w te pierwsze doświadczenia planuję pracę obozu w stylizacji indiańskiej i kolejny harcerski rok. Na pewno nie zabraknie w nich woodcraftu, a tym, co w przyszłości odkryjemy z drużyną, chętnie znowu się podzielę.

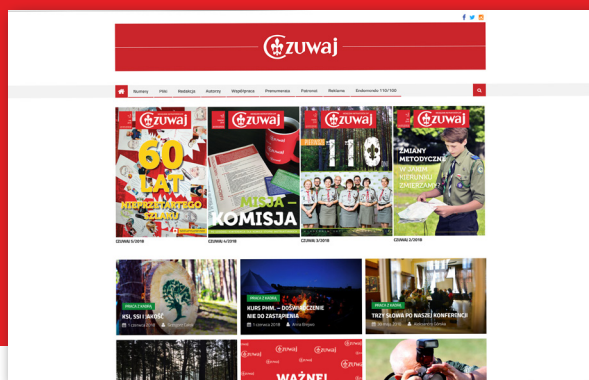
Czuwajmy! Z błękitnym niebem!

PWD. ADAM NOWAK

DRUŻYNOWY 47 ODH „BIAŁE KRUKI”
KOMENDANT 5 SZCZEPU HARCERSKIEGO „Gniazdo”
W OBORNIKACH ŚLĄSKICH

ZAPRASZAMY NA NOWĄ STRONĘ INTERNETOWĄ MIESIĘCZNIKA INSTRUKTORÓW ZHP „CZUWAJ”!

ZAPRASZAMY NA
www.czuwaj.pl





DEMOKRACJA ANTE PORTAS

Jednym z najbardziej modnych słów ostatnich dwóch lat jest demokracja. Demokracja jest łamana, upada, umiera, zanika, nadchodzi schyłek demokracji. Tak jak „demokrację ludową” zastąpiła demokracja liberalna, tak w wielu miejscach liberalna jest wypierana przez „demokrację suwerenną”. Kluczem do jej zrozumienia jest oczywiście mityczny naród-suweren. Na pierwszym planie toczy się ostra walka polityczna, a w tle toczy się zwykłe życie. W tym zwykłym życiu dorastają kolejne pokolenia młodych Polaków. Młodych ludzi, za których wychowanie ponosimy jako organizacja współodpowiedzialność.

A JAK JEST Z DEMOKRACJĄ W ZHP?

Czy potrafimy demokratycznie zarządzać organizacją? Czy potrafimy w praktyce wdrożyć naszych wychowanków do funkcjonowania w systemie demokratycznym? Metoda harcerska daje nam do tego wspaniałe możliwości. Jednak nie jest to łatwe. System demokratyczny jest skomplikowany i wymaga dużo wysiłku od wszystkich uczestniczących w nim stron. Demokracja bowiem nie polega na jednorazowym wyborze władz (przynajmniej w europejskim rozumieniu demokracji). To tylko początek procesu demokratycznego. Demokracja to ciągły dialog, uzgadnianie

stanowisk i wypracowywanie kompromisowych decyzji. Szczególnie, gdy mają one charakter dłu-gofalowy, a więc powinny być realizowane przez kolejne, być może bardzo różne władze.

Jak to wygląda w ZHP? Na początek zacznijmy od dołu i **procesu wychowawczego w drużynach i gromadach**. W gromadach zuchy mają szansę wyrazić swoje zdanie w czasie kręgu rady. To tylko namiastka demokracji, ale na tym etapie rozwoju dobrze przygotowuje do współodpowiedzialności za grupę, a to przecież podstawa demokracji. W drużynie harcerskiej działa rada drużyny. Tu podejmuje się kluczowe dla drużyny decyzje. Oczywiście pod czujnym okiem drużynowego, który uczy funkcyjnych, jak mądrze kierować zespołem. W drużynie starszoharcerskiej dzielimy się częściowo władzą z członkami drużyny, dajemy im wolną rękę w niektórych sprawach, zakładając, że czasami mogą przegłosować drużynowego. Jest to dla nich dalszy krok w stronę przejścia pełnej odpowiedzialności za zespół. Wędrownicy to ukoronowanie harcerskiej drogi do demokracji. Demokratyczna drużyna z konstytucją jako najważniejszym aktem normującym pracę drużyny. Z drużynowym wybieranym przez wędrowników. Z organem demokracji podejmującym najważniejsze dla zespołu wędrowniczego decyzje. Po przejściu takiej drogi wędrownicy, którzy wybrali drogę

instruktorską, powinni w naturalny sposób wejść w strukturę demokratycznie funkcjonującej wspólnoty hufcowej.

A jak radzimy sobie z **zarządzaniem organizacją**? Moim zdaniem niestety nie najlepiej. Z jednej strony mamy rozwinięty system instytucji demokratycznych: rady, komendy, komisje rewizyjne, sądy koleżeńskie. Z drugiej strony – bardzo rozwinięty kult wodzostwa. Wielu instruktorom trudno zaakceptować fakt, że komendant może zostać przegłosowany przez własną komendę. Z kolei często realizowany scenariusz to komenda podejmująca decyzje bez zasięgania jakiegokolwiek opinii w „podległych” jednostkach/środowiskach. Celowo napisałem „podległych” w cudzysłowie. To sformułowanie często używane, a przecież kierowanie działaniami organizacji na różnych poziomach w takim stowarzyszeniu jak ZHP ma przede wszystkim rolę służebną, a nie władczą. Mamy jednak nadal takie hufce, w których drużynowi nie mają nic do powiedzenia, a w wyborach władz hufca są przegłosowywaną mniejszością. Dlatego nie dziwny się, że tak słabo umocowana pozycja drużynowego jest jednym z powodów ciągłych zmian na tej funkcji.

Innym problemem jest bardzo nieczytelny **system podziału odpowiedzialności** pomiędzy rady i komendy (w tym Radę Naczelną i Główną Kwaterę). Są one wybierane przez tę samą władzę (zjazd ZHP) na tę samą czteroletnią kadencję. Teoretycznie w kompetencjach rady jest odpowiedzialność bardziej długofalowa, ogólna, zaś na komendach spoczywa bezpośrednie kierowanie jednostkami. Jednak praktycznie często dochodzi do tarć kompetencyjnych. Lansowany przez wiele lat model dość powszechny na świecie, że to rady wyznaczają kierunek rozwoju organizacji, a komendy są zarządami odpowiedzialnymi za realizację wyznaczonych przez radę zadań, nie zdobył uznania wśród delegatów na kolejne zjazdy. Nie mieści się nam w głowie, że naczelnik/komendant byłby powoływany przez radę i odwoływany w razie potrzeby. Bo w wielu głowach ZHP to organizacja hierarchiczna, oparta na wszechwładzy ludzi z powołaniem plecioniemy sznurami.

No i niech nami rządzi, niech dźwiga trudy władzy. Niech zdejmie z nas odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Przez cztery lata, przez dziesięć, przez dwadzieścia... Dlatego **kadencyjność** to dla wielu takie zło wcielone. Potem w dorosłym życiu wychowani w tym duchu młodzi obywatele też poszukają sobie wodza, który ich poprowadzi. Nie będą musieli nawet chodzić na wybory.

Powtarzamy błędy I Rzeczypospolitej, w której szlachecki sejm ścierał się z monarchą i jego dworem. W wyniku tej rywalizacji silnej władzy nie miał ani sejm, ani król. Skończyło się to z wielkim hukiem upadkiem największego państwa Europy Środkowowschodniej. My podążamy właśnie tą drogą. Połowa władzy w rękach komend, połowa w rękach rady i *de facto* równowaga tych władz. Gdy mają tę samą wizję kierowanej przez siebie jednostki – jest dobrze, ale gdy wizje są rozbieżne, dochodzi do długotrwałej „wojny okopowej”. Rozwój organizacji zamiera. Nie idziemy ani w prawo, ani w lewo. Stoimy w miejscu. I załamujemy ręce, że ponad połowa drużynowych nie jest instruktorami, bo odchodzą z funkcji (i zapewne z organizacji), zanim skończą próby. Ale nie jesteśmy w stanie podjąć skutecznych działań zaradczych.

Ale dość czarnych wizji. Przecież mamy też w ZHP wiele pozytywnych przykładów realizacji idei demokracji. Warto byłoby je upowszechnić. Sam do swojego środowiska „zaimportowałem” ściągnięty z jednego z warszawskich hufców pomysł na **radę szczebowych**. Chodzi o to, by konsultować ze środowiskami decyzje jeszcze na etapie projektów. Wtedy wszystkie działania komendy i wspólne przedsięwzięcia wspólnoty hufcowej są dobrze dopasowane do potrzeb drużyn. Takich mniejszych i większych pomysłów na „demokratyzację” ZHP jest bardzo dużo. Może warto byłoby zebrać je w jednym miejscu i przedstawić drużynom propozycję programową wzmacniającą wychowanie ku demokracji, a Zjazdowi ZHP zaproponować „pakiet demokratyczny” dla organizacji.

HM. RYSZARD POLASZEWSKI

NASZA TRADYCJA

Tradycja – coś, co jest mocno obecne w naszym codziennym harcerskim działaniu. W końcu od ponad stu lat realizujemy naszą misję – tą samą metodą, kierując się tymi samymi wartościami. To właśnie one, ten tradycyjny model działania praktykowany przez kolejne pokolenia, pozwolił nam wypracować tak fantastyczny system pracy z dziećmi i młodzieżą. Dzięki zwyczajom budujemy naszą tożsamość, wyjątkowość naszych szczepli, drużyn, zastępów. Dzięki nim wzmacniamy poczucie przynależności do naszych mniejszych lub większych harcerskich rodzin.

Ale czy czasem nie jest też tak, że nasze małe harcerskie tradycje powodują, iż... mamy „tradycje”? Chwila – czy nie brzmi to trochę bez sensu? Pozornie wydaje się, że tak. Jednak jest całkiem sporo „tradycji” (specjalnie biorę to słowo w cudzysłów), które trudno zrozumieć i uznać za wartościowe. Co gorsza, część z tych, o których słyszałem, wydaje się nawet nieść ze sobą szkodę. To te pozornie tylko trochę sprzeczne z naszymi przepisami, regulaminami, zasadami. Przykład? Najłatwiejszy – z mojego własnego podwórka. W naszym środowisku długo, długo plakietkę środowiska nosiło się na prawym ramieniu munduru, a pod spodem przyszywało oznaki sprawności. Dlaczego? Hmm..., nie wiem, tak było od zawsze. To taka nasza tradycja.

Kolejny przykład: Przyrzeczenie Harcerskie odbierane przez komendanta szczepli. Z założenia, to znaczy... zgodnie z tradycją. I nieważne, że drużynowy jest instruktorem. W całym środowisku tak to działa. Czasem nawet to komendant dopuszcza harcerzy do złożenia Przyrzeczenia. Dlaczego? No cóż, zawsze tak było... Szkada tyl-

ko, że w tej sytuacji drużynowemu odbierane jest jedno z jego praw statutowych.

Są też środowiska, które mają własną musztrę i ceremoniał. Nie wiem do końca, skąd się biorą: czy są to nieaktualne od 20 lat zasady, czy może jakiś miks musztry harcerskiej i wojskowej? Na pytanie o powód stosowania dziwacznych zmian slysze to samo – u nas tak jest, my tak robimy od zawsze... Według mnie to nie ma sensu, bo ta „inna” musztra nie wnosi nic nadzwyczajnego – ot, trochę inne komendy, trochę inne gesty. Po co? Hmm... Tradycja?

Uważam, że z najbardziej absurdalną „tradycją” spotkałem się na pewnym obozie harcerskim. Otóż osobę, która coś przeszkrobała (wybaczcie, nie pamiętam, co to dokładnie było, może zejście z warty?), wynosiło się poza namiot wraz z kandyjką. Raz się jednak złożyło tak, że w nocy była potężna ulewa. Efekt? Chłopiec z wysoką gorączką trafił do lekarza.

Któs mądry kiedyś powiedział mi, że **wszystko, co robimy w harcerstwie, nawet drobne rzeczy, powinno mieć cel związany z wychowywaniem**. I ja się z tym zgadzam. Nasze zwyczaje też powinny wspierać nas w wychowywaniu młodego człowieka, a przede wszystkim nie mogą być dla naszych wychowanków szkodliwe! Zrezygnujmy z tych, które nam w tym nie pomagają. Jak? Bardzo prosto – wystarczy podjąć taką decyzję i z konsekwencją wprowadzić ją w życie. To nie takie trudne – w moim środowisku wspomnianą kwestię błędnego naszywania plakietek załatwiliśmy właśnie tak – jedną szybką decyzją.

Nie działajmy w sprzeczności do naszych zasad i przepisów. W ten sposób możemy nauczyć naszych podopiecznych, że jeśli nie podoba nam się jakaś zasada, to możemy jej nie przestrzegać – a chyba nie tego chcemy uczyć, prawda?

HM. ADAM BAŁAS

SZEF ZKK „POCHODNIA”, HUFIEC KRAKÓW-PODGÓRZE



część 44

TO TEŻ WARTO PRZECZYTAĆ!

Wspominam minione pół wieku mojej instruktorskiej służby, ale dziś będzie o wcześniejszych czasach. Po prostu warszawska „Trójka”, z którą jestem związany kilkadziesiąt lat, organizowała się w roku 1911. Czyli ile drużyna liczy sobie lat? Ile? No tak: 107!

Dzięki Oficynie Wydawniczej „Impuls”, której szef hm. Wojtek Śliwerski zainicjował i rozwija serię „Przywrócić pamięć”, ukazał się reprint jednodniówki „3 Drużyna Harcerzy im. X. J. Poniatowskiego w Warszawie, 1911–1936”, wydanej z okazji 25-lecia drużyny. Na końcu pięknie opublikowanej broszurki fragmenty wspomnień wychowanków drużyny: Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Stanisława Broniewskiego „Orszy”, Ryszarda Matuszewskiego i Romana Michałowskiego. Wraz z moim szkicem o historii „Trójki” po 1956 r. stanowią one uzupełnienie dziejów środowiska aż do początku XXI wieku. Dlaczego o tym piszę? Oczywiście, aby przypomnieć czytelnikom „Czuwaj” o serii, w której wydano już ponad 150 pozycji. Ale także z innego powodu. Z opowieści sprzed wielu lat możemy wyciągnąć bardzo wiele wniosków do na-

szej współczesnej działalności. I ciągle czynić porównania:

Obozy. Gdy spojrzymy na mapę Polski z zaznaczonymi na niej obozami „Trójki” przed II wojną światową, zobaczymy, że co roku chłopcy obozowali w innej części kraju. W centrum i blisko granic. Poznawali dosłownie całą Polskę. A jeżeli do tego dodać obozy wędrowne oraz udział we wszystkich zlotach krajowych, Jamboree i Zlocie Skautów Słowiańskich – poznawanie kraju i Europy było jeszcze pełniejsze. Czy tak samo obozują nasi harcerze dziś?

Drużynowi. W latach trzydziestych drużyna liczyła ponad stu członków. I, zupełnie jak współczesne drużyny, miała kłopoty z wyborem drużynowego (bo drużynowy był wybierany przez jej radę). Wychowało się w niej kilku wybitnych instruktorów, ale nie wszyscy chcieli kierować drużyną. Tu przy okazji można zauważyć, jak tolerancyjna była kadra. Drużynowym (co było ewenementem na skalę kraju) był instruktor pochodzenia żydowskiego, drużynowym był też późniejszy wybitny instruktor Szarych Szeregów Jan Rossman. Druh Jan był ewangelikiem. Czy my w harcerstwie aktualnie też jesteśmy tak tolerancyjni?

Symbole i tradycje. Drużyna żyła, zmieniała się z roku na rok. Podstawowe reguły zapisane były w jej regulaminie. Był on modyfikowany, bo życie tego wymagało. Wydaje się, że tylko nazwy zastępów pozostawały zawsze takie same. To „Rysie”, „Jaskółki”, „Czajki”, „Łosie” i „Jelenie”. Zawsze nazwy zwierząt. W roku 1936 zastępów było 13. Czy te nazwy, zgodnie z koncepcją BP, to nie piękna tradycja? Ale inne elementy? Nie dziwimy się dziś, że z nakryć głowy w 1933 r. zniknęła swastyka (drużyna wydawała także piśmo „Swastyka”). Ale dlaczego zmienili krajki na krawaty? A później krawaty na (jak to ładnie napisali) zielone chustki? Takie nosimy my. Nic nie było tam sztywne i niezmienne. Gdy patrzę dziś na nasze drużyny, w których „tak było od zawsze”, bardzo mnie to śmieszy. Od zawsze? Żarty.

Czy warto czytać o pracy jednej z dziesiątków drużyn działających w 20-leciu międzywojennym? Czy to może być interesujący materiał dla współczesnego czytelnika? Wierzcie mi, że tak.

HM. ADAM CZERTWERTYŃSKI

O NASZEJ RÓŻNORODNOŚCI I TYM, CO NAS PEWNIENIE CZEKA

Nasi Czytelnicy, przynajmniej ci, którzy mają za sobą studia humanistyczne czy społeczne, z pewnością znają jedną z najciekawszych książek XX wieku – „Samotny tłum” Davida Riesmana. A jeśli nie, to zapewne zetknęli się z tytułowym pojęciem „samotnego tłumu” jako określenia zjawiska zaniku głębszych więzi społecznych we współczesnych społeczeństwach. W książce tej – mówiąc najprościej – autor pokazuje przemiany społeczeństw: od społeczeństw sterowanych tradycją, przez wewnętrznie sterowane, do zewnętrznie sterowanych, co przekłada się na funkcjonowanie pojedynczych członków tych społeczeństw we wszystkich sferach ich życia – pracę, sposoby spędzania wolnego czasu, relacje z innymi, sztukę, zabawę itd. Choć książka ta została napisana w latach powojennych w USA, to chyba każdego, kto ją czyta, zaskoczy nieprawdopodobna wręcz aktualność opisu. Aktualność w odniesieniu do Polski, i to Polski współczesnej. Co więcej, chwila refleksji sprawi, że uświadomimy sobie, że w Polsce w roku 2018 mamy funkcjonujące równoległe niemal modelowo te trzy rodzaje społeczeństw. Inaczej mówiąc: funkcjonują w Polsce „społeczeństwa”, które dzieli od siebie jakieś 150 lat. Przy czym – dla jasności – nie chodzi mi tutaj o ich wartościowanie, ale o stwierdzenie faktu. (Nie będę rozwijał szerzej tego wątku, po prostu zachęcam do sięgnięcia do książki Riesmana!).

DLACZEGO O TYM PISZĘ?

Ponieważ świadomość powyższego współistnienia ma bezpośrednie przełożenie na harcerstwo. Nie możemy tego ignorować, gdyż harcerstwo było i jest bezpośrednim odbiciem społeczeństwa. Łączy nas oczywiście idea, mundur, w dużej mierze wspólna metoda, już w mniejszym zakresie wspólny program – ale to, co nas łączy, nie zmienia naszych poglądów, tych głęboko w nas tkwiących, wynikających z wiary, socjalizacji, mówiąc w uproszczeniu – z tego, co wynieśliśmy z domu rodzinnego.

Jeszcze prościej – społeczeństwo mamy bardzo różne i nasze dziesięcioletnie grono instruktorskie jest tak samo zróżnicowane, tak samo podzielone – nie jesteśmy znacząco inni niż przekrój społeczeństwa, w szczególności nie jesteśmy lepsi (choć często tak myślimy o sobie i bardzo tego byśmy chcieli).

BÓG W ZHP

Do tej pory z tą różnorodnością jakoś sobie radziliśmy, choć były już sytuacje bardzo trudne. Pierwsze starcie światopoglądowe dotyczyło (i wciąż dotyczy) miejsca Boga w harcerstwie. Trwa ono w III RP niemal od początku, a szczególnie mocno od połowy lat 90., kiedy, jak nas wówczas przekonano, pozostawienie wyłącznie jednej rotacji Przyrzeczenia Harcerskiego (tej z Bogiem) było warunkiem powrotu do światowych organizacji skautowych. Wówczas jednak poziom laicyzacji społeczeństwa nie był tak duży jak obecnie, a ci nieliczni, którzy w Boga nie wierzyli, ulegli bez trudu obowiązującej wówczas argumentacji – rozumieli znaczenie, jakie ma przynależność ZHP do światowej rodziny skautowej, byli świadomi obecności Boga w skautingu i harcerstwie od jego zarania (bo przecież „jeśli skauting miałby być bez Boga, to lepiej, aby go w ogóle nie było”). Ponadto obie strony (wierzący i niewierzący) przystały na dość wygodne

szerokie rozumienie Boga – jako niekoniecznie tego, który jest Bogiem chrześcijańskim. Pamiętam doskonale, jak wiosną 1995 r. podczas spotkania instruktorskiego przed zjazdem w Poznaniu, które odbywało się w ówczesnym CODN na placu Trzech Krzyży, tłumaczono wątpięcym, że jak ktoś chce widzieć swojego boga w krześle, to proszę bardzo – to jest dozwolone i akceptowane w skautingu...

Jednak 20 lat później Polska jest już bardziej laicka (oczywiście przy świadomości zróżnicowania terytorialnego zjawiska), trudno więc się dziwić, że powrócił temat drugiej rotacji Przymierzenia – dla tych, którzy nie chcą przyrzekać Bogu, nie chcą, aby uznawano ich nie za niewierzących, ale za poszukujących. Stąd propozycje drugiej rotacji, które wróciły przed zjazdem nadzwyczajnym w kwietniu 2017 r. W ubiegłym roku zagrożenie dla jedności Związku było już spore: znaleźli się instruktorzy, którzy wprost deklarowali, że jeśli zjazd nadzwyczajny przyjmie drugą rotację Przymierzenia Harcerskiego (bez Boga), wówczas ze swoimi środowiskami odejdą z ZHP. Zmiana nie została wprowadzona (barierą okazał się wysoki próg potrzebnych głosów do dokonania zmian statutowych), ale tendencja i w społeczeństwie, i w ZHP jest oczywista – temat z pewnością wróci. I, jak sądzę, za dwa czy cztery lata uda nam się w Związku dojść do porozumienia, ustalając dwie rotacje Przymierzenia – tę obecną i drugą, w której słowo „Bóg” zostanie zastąpiony przez jakiś uzgodniony (w Związku i z WOSM oraz WAGGS) opis wskazujący na prymat wartości duchowych.

LGBT I ZHP

O ile z kwestią obecności Boga – jak napisałem wyżej – jakoś sobie radziliśmy i chyba poradzimy w miarę bezkonfliktowo i bez głębszych podziałów, o tyle ostatnio z wielką siłą wchodzi do dyskusji instruktorskiej temat, który dla naszej organizacji może być niestety przyczyną dużych tąpnięć. Chodzi o stosunek do homoseksualizmu czy – szerzej – do zjawisk określanych literami LGBT (czy LGBT+). Tu nie będzie tak łatwo.

Ostatni ciąg zdarzeń: udział instruktorów w Paradzie Równości, wywiad z naszą instruktorką w magazynie „Vogue”, publikacja broszury Wydziału Wychowania Duchowego i Religijnego Głównej Kwatery „Tęźnia Ducha” i wydane w reakcji na tę publikację oświadczenie Zespołu Wychowania Duchowego i Religijnego Chorągwi Warmińsko-Ma-

zurskiej – pokazuje, że w sprawach związanych z tolerancją i stosunkiem do środowisk LGBT porozumienie instruktorów chyba nie będzie możliwe, zresztą tak samo jak porozumienie w naszym społeczeństwie.

To nie będzie możliwe, bo po prostu nie da się połączyć skrajnie różnych poglądów. Nie da się wypracować złotośrodkowego, wspólnego stanowiska, jakiegoś kompromisu w sytuacji, gdy mamy do czynienia z dwoma skrajnymi światopoglądami. Nie zachęcam w tym miejscu do wartościowania, do opowiadania się po którejś ze stron. Chcę dobitnie pokazać, że mamy problem, ponieważ w istnieniu tych skrajnych poglądów nie ma zbyt wielu punktów wspólnych. Wystrajając opis i język: nie da się dojść do porozumienia, gdy jedna strona uważa drugą za zбочeńców, zwyrodnialców, degeneratów, których należy tępić, a na pewno trzymać jak najdalej od dzieci i spraw wychowania, druga zaś widzi w przeciwnikach ciemnogród, średniowiecze, ludzi kierujących się gusłami, zabobonami, a nie wiedzą, nauką, ludzi niewrażliwych i nietolerancyjnych, co także oznacza, że nie mogą być wychowawcami.

Użyłem tutaj ostrzejszych sformułowań, choć wcale przecież nie najostrzejszych z tych, jakie padają w debacie publicznej, aby pokazać, co nas może czekać, jak może wyglądać ten spór światopoglądowy w ZHP.

CO MOŻEMY ZROBIĆ?

Możliwości są trzy. Po pierwsze – oczywiście możemy nic nie robić (to częsty sposób załatwiania trudnych spraw w naszej organizacji), ale to

się źle dla nas skończy: podziałami, a może nawet odejściem instruktorów i środowisk z ZHP, a także zaszklaniem ZHP według dzisiejszych kryteriów opisów życia publicznego – a więc w sposób bardzo polityczny i prymitywny, zwłaszcza w internecie. A to z kolei odbije się na zwykłym drużynowym, który będzie wyśmiewany przez kolegów, którzy wynajdą głupawe memy drwiące z harcerstwa. Gorzej jeszcze, jeśli tak samo wyśmiewani będą nasi wychowankowie!

Po drugie – możemy próbować unikać dyskusji albo ją wygaszać, wskazując, że nie ma to sensu (poglądy te są trudne do zmiany) i może być szkodliwe dla organizacji (w sensie choćby wizerunkowym). Sądzę jednak, że taka strategia jest niemożliwa do zrealizowania, gdyż obie skrajne grupy mają przekonanie, iż stosunek do innych ludzi (tu: LGBT+) ma kluczowe znaczenie dla organizacji wychowawczej i wychowawców. I trzeba byłoby w tym miejscu zgodzić się z takim postawieniem sprawy, ponieważ jeśli ktoś uważa, że LGBT to samo zło, demoralizacja itd., to oczywiście osoby należące do tych środowisk albo je promujące nie powinny według niego wychowywać, a może nawet nie powinno w ogóle być dla nich miejsca w organizacji. I z drugą stroną sporu jest dokładnie tak samo: jest to przecież logiczne, jeśli ktoś uważa, że osoby nietolerancyjne, okazujące brak szacunku dla innych ludzi czy nawet pogardę ze względu na czyjeś preferencje seksualne – oczywiście nie mogą być wychowawcami w ZHP.

Po trzecie – możemy starać się ze wszelkich sił zrozumieć innych, rozmawiać, pokazywać różne punkty widzenia – zwłaszcza że gdzieś w środku są (pewnie będący w znacznej więk-

szości) ci, którzy słuchają uważnie obu stron i starają się wyrobić własne zdanie. Możemy starać się pilnować, aby ta trudna dyskusja, być może nawet bez szans na porozumienie, odbywała się w sposób kulturalny, bez inwektyw. Możemy wreszcie – i jest to zadanie i dla władz, i dla naszych autorytetów (pewnie mamy takich instruktorów) – szukać płaszczyzn porozumienia oraz szukać miejsca dla trudnych tematów i w instruktorskim dyskursie, i w programie harcerskim. Bo od tych tematów uciec się nie da. Nie można ich ignorować, gdyż są one częścią współczesnego świata. Musimy więc znaleźć dla nich miejsce w ZHP!

I jeszcze jedno: starając się walczyć o swoje wizje, musimy pamiętać o czymś, co dla nas winno być najważniejsze: o dobru dziecka i dobru organizacji. A temu z pewnością nie sprzyja eskalowanie emocji, używanie coraz ostrzejszego języka, uzewnętrznianie swego niezadowolenia publicznie w mediach społecznościowych czy bieganie „na skargę” do mediów zewnętrznych. Ale to już temat na inny tekst, przypominający, jak zobowiązaliśmy się, że będziemy dbać o dobre imię harcerstwa...

HM. GRZEGORZ CAŁEK

REKLAMA SPOŁECZNA – BEZPŁATNA



**SOS WIOSKI
DZIECIĘCE**

Może to na Ciebie czekam?



www.rodzicesos.org

Tysiące opuszczonych i osieroconych dzieci czekają na nowy dom i rodzinę.
Pomóż i zostań zastępczym rodzicem SOS w Wiosce Dziecięcej.
Dowiedz się więcej na www.rodzicesos.org lub zadzwoń **22 460 92 51**

przypinka.pl



Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

Czuwaj

REDAKTOR NACZELNY:

hm. Grzegorz Cątek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALK

ZASTĘPCY

REDAKTORA NACZELNEGO:

hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759

STALI WSPÓŁPRACOWNICY:

hm. Lucyna Czechowska
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

Wydawca:

Główna Kwatera ZHP

Konto do wpłat na prenumeratę:

4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002



Zdjęcia w numerze:

Piotr Rodzoch, Grzegorz Cątek
lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów
oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów.
Redakcja nie płaci honorariów autorskich
– wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie.
Nadesłanie tekstu jest równoznaczne
z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA